

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
w Krakowie: rocznie kor.
40— kwartalnie kor. 10—
miesięcznie kor. 3-40. Za
pozemnie 40 hal. miesięcznie
Adres Redakcji: Garbar-
ska 7.
Telefon Nr. 309.

CZERNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

Numer pojedynczy 14 hal.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Numer pojedynczy na pro-
wincję 16 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje samoistny przedsiębiorca tego działu Jan Strycharski w biurze inseratowym „Głosu Narodu“, przy ulicy Jagiellońskiej 7 (róg ul. Szewskiej. (Od miejsca
wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerczy, za każdy następny raz 10 halerczy. Nadesłane po 40 halerczy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal
Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Lwowie S. Sokółowski, pasaż Haussmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku
Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukas, H. Schalek. W Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette, directeur, rue Coumartin.

Nr. 195.

Kraków, Wtorek dnia 28 Sierpnia 1900.

Rok VIII.

Wybory miejskie w Krakowie.

Z Wiednia donosi nam nasz korespondent (G. S.): Dowiaduję się w tej chwili w ministerstwie spraw wewnętrznych, że na podstawie referatu lwowskiego namiestnictwa, minister spraw wewnętrznych Körber powziął ostateczną decyzję w sprawie rozwiązania problemu, jaki się wytworzył co do stanu rzeczy w Krakowie wskutek odmówienia sankcji cesarskiej projektowi nowego statutu, uchwalonemu przez Sejm galicyjski.

Minister orzekł, że stan „x lex“, jaki się wytworzył w Krakowie, żadną miarą cierpiący być nie może. Uczeń prawnicy, którzy na szpal-
tach „Czasu“ usiłowali przekonać rząd, że Rada może sobie urzędować dalej, jak gdyby się nigdy nic nie stało, nie przekonali p. Körbera. Chodziło więc tylko o to, czy ma być wprowadzony komisarz rządowy, czy też rozpisane wybory na podstawie dotychczasowego statutu.

O ile nam wiadomo, namiestnictwo przechylało się raczej ku komisarzowi rządowemu, przedstawiając, iż przez wydanie sejmowej ustawy o moratorium z dnia 12 maja z. r., Sejm i rząd stanęli na stanowisku, że z powodu zmiany ustaw podatkowych nie dądzą się ułożyć legalne listy wyborcze, a tem samem i legalnych wyborów przeprowadzić nie sposób. Ministerstwo uznało również, że nie sposób jest pozbawiać prawa wyborczego znacznej ilości wyborców, oświadczyło się jednak przeciwko rządowi komisarza. Osadzono bowiem, że jest rzeczą możliwą listy wyborcze sporządzić w ten sposób, aby przyjąć za zasadę, że przez zmianę ustaw podatkowych nikt swego prawa wyborczego pozbawiony być nie może.

Minister tedy polecił osobnem rozporządzeniem prezydentowi Friedleinowi natychmiast roz-
pisać, na podstawie dawnego statutu, wybór 32 radców, których mandaty wygasły 15 b. m., oraz rozkazał wygotować instrukcje co do sporządzenia odpowiednich list wyborczych. Nowe wybory w Krakowie winny się więc odbyć w ciągu września, a najpóźniej w pierwszej połowie października.

Doniesienie powyższe winno dać mieszczań-
stwu naszemu, oraz chrześcijańsko-demokratycznej inteligencji, hasło do spiesznego organizo-
wania akcji przedwyborczej, na którą jest zale-
dwie parę tygodni czasu.

Z Koła inteligencji ustępuje dwunastu rad-
ców: 1) dr Bandrowski; 2) Kazimierz Bartosze-
wicz; 3) dr Domański; 4) ksiądz kan. Fox; 5) dr Jordan; 6) Kroeb; 7) dr Leo; 8) Nowacki; 9) dr Pareński; 10) hr. Andrzej Potocki; 11) dr Styczeń; 12) dr Ferdynand Weigel, a zatem trzech żydo-liberałów (Bandrowski, Styczeń i Weigel); pięciu stańczyków; dwóch chrześcijań-
skich demokratów i dwóch bez zdecydowanej barwy.

Z Koła drugiego ustępują w oddziale pierw-
szym trzej stańczycy: redaktor Chyliński, dr Pa-
weł Popiel i hr. Stanisław Tarnowski, oraz dwaj żydo-liberałowie dr Adam Doboszyński i dr Wech-
sler. W oddziale drugim ustępują mieszczenie: pp. Bujański, Fritsch, Rząca, Schwarc i dr Lgocki.

Z Koła trzeciego wreszcie, oddziału pierwsze-
go ustępują: prezydent Friedlein i dyrektor Słęk, tudzież żydzi Landau, Szancer i Mendelsburg. Z oddziału drugiego ustępuje mieszczanin p. Rei-
ner, oraz czterej żydzi Epstein, Propper, Roth-
wein i Tilles.

Ogółem zatem ustępuje na 32 radców: dzie-
więciu stańczyków, czterech żydo-liberałów, dwóch
żydów, jeden żyd konserwatywny, siedmiu ży-
dów typowych, siedmiu mieszczan i dwóch chrze-
ścijańskich demokratów z inteligencji. Mieszcza-
nie i chrześcijańscy demokraci! Pamiętajcie, że

waszym obowiązkiem jest przynajmniej podwoić,
jeżeli nie potroić liczbę waszych mandatów w Ra-
dzie! Przedewszystkiem zaś precz z żydowskimi
radcami i precz z będącymi na ich usługach ży-
do-liberałami!

Z czeskiego obozu.

Otrzymujemy z poważnej czeskiej strony na-
stępujące pismo, które chętnie zamieszczamy w
łamach naszego pisma, jako wyświecające stano-
wisko Koła i narodu czeskiego wobec zamierzo-
nej akcji „ugodowej“ rządu. Pismo opiewa:

„W czeskich miarodajnych kołach zapatrują
się bardzo sceptycznie na nową akcję gabinetu,
która wkrótce ma być rozpoczęta, a właściwie
już została zapoczątkowana poufnymi konferen-
cjami prezydenta gabinetu z przewodcami stron-
nictw, jak hasło opiewa formalne. Jednak w re-
czywistości idzie rządowi tylko o to, by nas
Czechów ululać i odwieść od obstrukcji w sto-
sunkach dotychczasowych, t. j. w położeniu nie-
zmienionem, gdyż wobec nieprzejednaności Niem-
ców, rząd od nich zupełnie zależny, jeśli nawet
w swoim projekcie ustawy językowej poczyni
pewne zmiany, będą to rzeczy bardzo nieznaczne,
które żadną miarą nas zadowolnić nie mogą. Dla
tego fatyga p. Körbera jest zupełnie bezcelową;
a ja na tem miejscu mógłbym mu bardzo dobrze
udzielić odpowiedzi, jaką z ust naszych przedsta-
wicieli parlamentarnych usłyszy. Da się ona streścić
krótko i węzłowato w następujących słowach:
Jeśli rząd nie chce lub nie może dać zadośću-
czynienia narodowi czeskiemu za obrazę jego u-
czuć i czci, jeśli rząd wraz z niemieckimi stron-
nictwami dążyć będzie w sprawie językowej do
faktycznego rozpołowiania niepodzielnego króle-
stwa czeskiego na dwie prowincje — my tak
samo nie chcemy i nie możemy zaniechać do-
tychczasowych doraźnych środków obrony naszej
ziemi i narodowości, co znaczy, że dalej będzie-
my robić obstrukcję nie tylko w parlamencie
wiedeńskim, lecz także i w innym kierunku, co
niezawodnie będzie jeszcze Niemcom i dotkli-
wą rzeczą dla gabinetu i państwa, aniżeli „kon-
cert czeski“ w „teatrze greckim“ przy „Fran-
zensringu“.

A pod tym względem jesteśmy niewzruszeni
w postanowieniu, jako zupełnie świadomi tego,
co robimy, do czego zdążamy i z jakim zasob-
em sił prowadzić nam przyjdzie dalszą walkę.
Dla tego żadne wpływy i namowy naszych by-
łych sojuszników parlamentarnych nie są w sta-
nie zachwiać nas nawet na chwilę w powziętych,
a dobrze rozważonych zamiarach. Z prawicą
zrobiliśmy smutne doświadczenie, doznając z jej
strony cierpkiego zawodu. Prawica, jako czyn-
nik polityczny, chwiejna, niepewna i pomimo
pięknego programu bezprogramowa, przestała dla
nas istnieć, a jakkolwiek cały czeski naród bez
wyjątku bardzo wysoko ceni sobie przyjaźń po-
bratymczego polskiego narodu, przyjaźń Koła
polskiego, w którym niestety wpływ p. Rutow-
skiego przeważa, nie może dla nas niestety w
tych warunkach posiadać jakiejkolwiek po-
nety, a rozumie się samo przez się, iż jeszcze mniej
łączenie się z niemieckim katolickim stron-
nictwem, które niemiecki język państwowy przy-
jęło do swego programu, mniejsza o to, czy pod
nazwą języka „pośredniczącego“, lub inną.

Jeżeli rozporządzenia językowe stały się po-
wodem zamętu w państwie, to niemiecki język
państwowy wstrząsnie je jeszcze daleko groźniej,
może stać się dla niego katastrofowym. Niechaj
Niemcy uważają się tylko wyruszyć z pań-
stwowością języka niemieckiego, a poznają wte-
dy dopiero siłę narodu czeskiego. Husycka krew
tuborytów zawsze żywiołowo wre w żyłach na-
szych. Stanem wszyscy, co do nogi, zbrojni we
wszystko, co tylko posiadamy: w cepy, kosy i

oszczepy, z wozami naszymi, żonami, dziećmi i
starcami do walki na śmierć lub życie, bo pre-
dziej i lżej poniesiemy śmierć, aniżeli hańbiące
jarzmo niemieckie, niemiecką niewolę, gorszą od
śmierci. Wszak widzimy w jak srożej niewoli
pozostają nasi pobratymcy polscy w Niemczech,
jak ich tam tępią i dręczą. Ostrożnie więc z o-
gniem.

P. Körberowi zaś mogę w końcu dać radę,
że lepiej niechaj nic nie robi, aniżeli miałby
działać „chytro mudro“ dotychczasowym sposo-
bem, w gruncie rzeczy fałszywym i — państwo na
niebezpieczne tory popychającym...“ a).

Wojna Chińska.

W Pekinie bokserów już nie ma; rosyjskie
i francuskie wojska zajęły cesarskie miasto, które
z wyjątkiem rozbitych gromad pładujących
żołdaków, jest opróżnione z uzbrojonych Chiń-
czyków. Dwór chiński uciekł; niepotwierdzone
dotąd wiadomości donoszą nawet, że pościg wy-
slany za dworem, dogonił go i że cesarz oddał
się pod opiekę ścigających go Europejczyków.
Faktem jest stwierdzonym, że oddział austriacko-wę-
gierskiej marynarki pod kapitanem Pohlem już
się znajduje w Pekinie. Połączenie Pekinu z Tien-
Tsin jest już zupełnie wolne, czego dowodzą li-
czne wiadomości, nadchodzące z poselstw i od
europejskich oddziałów w Pekinie, które przy-
niosły obłożonym ratunek i ocalenie. Depesza
posta Giersa z Che-Foo pod d. 16 b. m. daje
świadectwo działalności obrońców ambasady an-
gielskiej. Brzmi ona tak: „Sprzymierzeni zajęli
po walce Pekin. Przed ich przybyciem Chińczy-
cy ponowili atak. Uważam sobie za obowiązek
zaświadczyć, iż obrońcy poselstwa walczyli przez
dwa miesiące z bezprzykładnem męstwem. Dwór
uciekł z Pekinu. Czy kto z ministrów pozostał
w mieście, jest jeszcze niewiadome“.

Zdobycie Pekinu podzielało deprymująco na
sfanatyzowany motłoch chiński; świadczą o tem
należnie z wielu stron wieści, że wśród samych
Chińczyków zdaje się budzić pewna reakcja prze-
ciw bokserom. Nie należy jednak przyjmować
tych wiadomości zbyt optymistycznie. Nowe kro-
ki zaczepne regularnych wojsk chińskich i bo-
kserów przeciw sprzymierzonym wojskom pod
Tien-Tsinem są dostateczną w tym względzie
przestroga. Mocarstwa muszą z wielką ostroż-
nością traktować pokojowe propozycje Li-Hung-
Czanga, któremu rząd japoński nie dwuznacznie
oświadczył, jakiej gwarancji będzie się żądać od
Chin, zannam wszelkie tego rodzaju pertraktacje
będą mogły stać się przedmiotem poważnych na-
rad. Przedewszystkiem musiałoby się wiedzieć,
z jakim to legalnym i prawomocnym rządem
chińskim ma się prowadzić układy. Dlatego na-
leżałoby przedsięwziąć ściganie dworu cesar-
skiego, ale o miejscu jego obecnego pobytu nie
wie się nic pewnego. Prawdopodobnie cesarzowa-
dowa nie porzuciła myśli zorganizowania no-
wego oporu.

Jen. Leniewicz donosi z Taku, że d. 16 b. m.
wojska rosyjskie i francuskie przyniosły odsiecz
obleganemu już od dwu miesięcy przez bokse-
rów klasztorowi Betan i uwolniły znajdujących
się tamże misjonarzy francuskich. Następnie wy-
parto bokserów z „Cesarskiego miasta“ i zatknę-
to na bramie francuską i rosyjską flagę. Na prze-
ciwnej stronie pałacu patrolowały oddziały
cudzoziemskich zajęty posterunek. Cesarzowa-
dowa, cesarz i następca tronu z całym dwor-
em i rządem uciekli do prowincji Shensi. Ro-
sjanie mieli 5 rannych. Francuzi 5 zabitych i
25 rannych. Od tego dnia nie ma w Pekinie już
ani jednego boksera.

Porucznik austriacko-węgierskiej marynarki
Winterhalder, który po zgonie kapitana fregaty
Thomanna objął dowództwo nad małym oddzia-

Kupujcie tylko u Chrześcian!

łem austriackim w Pekinie, donosi, że ranni i Rosthorn zostali odesłani do Taku. Nadto donosi Winterhalder, że d. 18 b. m. przybył do Pekinu z oddziałem kapitana Pohla kadet Leszanowski na czele austriackich żołnierzy. Inny oddział brał udział w walkach pod Tientsinem. Okręty „Aspern“ i „Cesarzowa Elżbieta“ z kontradmirałem hr. Montecuccoli na pokładzie wypłynęły z Hongkong do Szanghaju, skąd udadzą się do Taku.

Z Londynu donoszą, że cesarzowa-wdowa na 3 dni przed wtargnięciem wojsk europejskich do Pekinu, uciekła drogą, wiodącą do Paotingfu. Zdaje się, że cesarzowa postanowiła opuścić raz na zawsze prowincję pekińską, a stolicę mandżurską założyć w głębi kraju. Ostateczna walka, stojąca w związku z odsieczą Pekinu, toczyła się około katedry Peitang, odległej mniej więcej o jedną milę od poselstw. Gmachu przez cały czas oblężenia broniło około stu cudzoziemskich żołnierzy. Jeszcze rano w dniu rozstrzygającej bitwy musieli wytrzymać silne natarcie nieprzyjaciela. Ostatnim posterunkiem Chińczyków był zdobyty już obecnie pałac cesarski. — Sprzymierzone wojska otaczają go dokoła.

Dowódcy europejskich oddziałów postanowili ocalić pałac cesarski przed plądrowaniem. Dlatego żadnemu żołnierzowi nie wolno przekroczyć bram „zakazanego miasta“. Fanatyczna nienawiść chińskiego motłochu przeciw Chrześcijanom objawiała się do ostatniej chwili. — Mandaryni mandżurscy zupełnie zniknęli z Pekinu. Przed wejściem sprzymierzonych do Pekinu, cesarskie wojska napadały domy zamożniejszych Chińczyków, plądrowały i mordowały nie przepuszczając nawet krewnym własnych dowódców.

Japończycy dostali w swe ręce nie księcia Tuana, tylko jakiegoś Tuna.

Jen. Doward telegrafuje z Tientsinu: Dnia 19 b. m. zaatakował na czele oddziału, liczącego około 1000 żołnierzy amerykańskich, japońskich, angielskich i austriacko-węgierskich 8 mil na południowy zachód od Tientsinu chiński oddział. Po dwugodzinnej walce Chińczycy rzucili się do ucieczki, zostawiając na placu 300 zabitych. Sześćdziesięciu Chińczyków wzięliśmy do niewoli. Oddział, liczący blisko 800 ludzi cofnął się na południe, główna siła podążyła w kierunku zachodnim. Po naszej stronie jest 11 rannych. Połączeniu z Tientsinem nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. Po wsiach okolicznych dopuszczali się Chińczycy okrucieństw; znaleziono wiele trupów z odciętymi głowami.

PETERSBURG 28 sierpnia. (T. B. K.) Dnia 2 września odchodzi z Kijowa do Port Arthur oddział złożony z 1800 piechoty i 300 artylerzystów z 24 działami. W Nowo-Rosyjsku połączy się z tą kolumną 200 kozaków. Oddział ten jest przeznaczony do strzeżenia linii kolejowej, prowadzącej z Charbin do Port Arthur.

PORT SAID 28 sierpnia. (T. B. K.) Przybył

tu parowiec „Sachsen“. Niemiecki konsul udał się na jego pokład, aby udzielić hr. Waldersee instrukcji swego rządu. Po rewizytowaniu konsula hr. Waldersee odpłynął z portu.

LONDYN 28 sierpnia. (T. B. K.) Z Yokohamy donoszą, że tamtejsza prasa napiera na rząd, aby wysłał wojska do Korei celem zaprowadzenia porządku. Jeden krzyżowiec otrzymał rozkaz odpłynąć do Gensan.

LONDYN 28 sierpnia. (T. B. K.) Z Hongkong nadeszła wiadomość, iż w Amoy wylądowały dalsze oddziały japońskie i gdzie trzeba było, przywróciły ład i spokój.

BRUKSELA 28 sierpnia. (T. B. K.) Podoficerowie i żołnierze, którzy zgłosili się na ochotnika do korpusu, przeznaczonego dla Chin, gdy się dowiedzieli o jego rozwiązaniu, biegli wśród hałasów i krzyków po Bourg Leopold i zaczęli robić po kawiarniach i restauracjach awantury. Policja, żandarmerja i wojsko musiały energicznie wystąpić celem zaprowadzenia porządku.

BERLIN 28 sierpnia. (T. B. K.) Wielkie gromady bokserów skupiają się o 5 mil na północny wschód od Yangtsun. Linja kolejowa Tientsin-Yangtsun naprawiona.

PARYŻ 28 sierpnia. (T. B. K.) Jen. Frey donosi, że d. 16 m. b. z pomocą oddziału rosyjskiego zajął bronioną przez silny oddział mandżurski bramę „Schuent-Schemen“. Następnie, wsparty przez jeden batalion japoński zdobył bramę „Sihsamen“ i uwolnił katedrę Peitang od oblężenia.

Wznosiły się tu szanie, broniące zacięcie przez Chińczyków. Po stronie francuskiej padło trupem czterech żołnierzy, dwaj oficerowie i trzech żołnierze zostali ranni. Chińczycy stracili do 500 ludzi.

RZYM 28 sierpnia. (T. B. K.) W Pekinie czynią przygotowania celem przeprowadzenia rannych kobiet i dzieci pod silną eskortą do Tien-Tsinu. Przyłączy się do tego transportu także rodzina włoskiego posła, aby następnie udać się na pewien czas do Japonii. W Pekinie stoi obecnie 5 kompanij włoskiej marynarki. Włoski oddział, który opuścił Hongkong pod komendą pułkownika Garioni, przybędzie do Taku d. 29 b. m.

JOKOHAMA 28 sierpnia. (T. B. K.) Koreański minister spraw zagranicznych oświadczył reprezentantowi Japonii, że rząd koreański stosownie do wezwania rządu japońskiego, wysłał siłę zbrojną na północną granicę, której zadaniem jest pilnowanie porządku. Równocześnie minister zapewnił, że ostatnie niepokoje zostały wywołane miejscowymi nieporozumieniami, a nie wypływały z nieprzyjaznego usposobienia względem cudzoziemców.

Zgromadzenie przedwyborcze w Podgórzu.

Wezoraj wieczorem o godz. wpół do 7 odbyło się w podgórskiej sali Rady miejskiej zgromadzenie przedwyborcze, na którym kandydat na mandat poselski do Sejmu burmistrz miasta p. Franciszek Marjewski przedłożył swoim wyborcom swoje credo polityczne. Sala zapelniona była dość gęsto mieszczaństwem podgórskim, w oknach okratowanej galerji pojawiły się liczne jarmułki i bardzo zaiste odpowiednio w tem miejscu mundurki studenckie.

Zebranie zagałę przewodniczący komitetu wyborczego proboszcz parafji podgórskiej ks. kanonik Antoni Gruszecki. W prostych, sympatycznych słowach zachęcał on do spokojnego wysłuchania wyznania wiary politycznej kandydata, uproszonego przez komitet miejscowy, p. Marjewskiego. Komitet porozumiał się z wyborcami wielkimi co do osoby kandydata na posła i mowca ma silną i uzasadnioną nadzieję, że po wysłuchaniu mowy p. burmistrza zgromadzeni jednogłośnie oświadczą się za kandydaturą człowieka tak bardzo koło miasta zasłużonego.

Korespondent „Wieńca“ i „Pszczołki“ p. Węgrzyn zapytuje, czy na zgromadzeniu obecnem reprezentowana jest Wieliczka. Na to odpowiada przewodniczący ks. Gruszecki, że jeśli deputacja wielicka dotychczas nie przybyła, to niema w tem winy miejscowego komitetu, który zawiadomił na czas Wielickę o dzisiejszem zgromadzeniu. Komitet wielicki niedawno stę ukonstytuował i temu zapewne przypisać należy, że nie pospieszył się z przybyciem. Zresztą na żądanie wyborców wielickich p. Marjewski także samo zgromadzenie zwoła w Wielicze.

W tej prawie chwili, kiedy ks. Gruszecki kończył odpowiedź swą na interpelację, weszła na salę deputacja z Wieliczki, złożona z pięciu czy sześciu osób.

Zabiera głos burmistrz podgórski p. Marjewski. Staraliśmy się — powiada mowca — przez długi szereg lat o powiększenie liczby posłów z miast i o wyodrębnienie nas od wyborców kurji wiejskiej, albowiem niezaprzeczonym jest faktem, że interesy mieszczańskie i interesy rolników nie zawsze ze sobą koincydują, stąd często się zdarzało, że z kompromisowego posła ani rolnicy, ani mieszczaństwo zadowoleni nie byli. Dzisiaj miasta Podgórze-Wieliczka wybierać już mają posła niezależnie od kurji IV. Sprawa jest nie bylejakiej wagi, albowiem idzie tu o interesy całego mieszczaństwa, a temsamem o interesy całego kraju, bo gdzie mieszczaństwo jest bogate, tam też bogatym jest naród.

Następnie zaznaczył kandydat, że nie starał się nigdy o żadne godności, a jeśli jakie przypadły mu w udziale, to zawdzięczał je długoletniej, wytrwałej pracy, w której nie ustaje od lat trzydziestu trzech. Od dwudziestu pięciu lat t. j. odkąd mowca został

ZDRAJCA.

84)

OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Upłynął rok od tej rozmowy. Suworyn i Edmea przepędzili cały ten czas w Szwajcarii w przepysznym zamku, położonym w okolicach Genewy, nad brzegami jeziora.

Powrócili do Paryża w towarzystwie nianki, wziętej w Szwajcarii dla synka, którego Edmea powiła kilka miesięcy przedtem.

Po powrocie do Paryża książę wraz z Edmeą zamieszkał w pałacu w pobliżu lasu Bulońskiego, w tym samym pałacu, w którym przedtem mieszkała Edmea. Suworyn zamieszkiwał lewe skrzydło wspaniałych apartamentów, Edmea wraz z małym Gastonem i jego mamką prawe. Edmea żyła tylko dla swego dziecka; dzień i noc tylko o niem myślała, tylko niem się zajmowała i opiekowała. W sposobie, w jaki spełniała obowiązki matki, było nawet dużo chorobliwej przesady, połączonyj z nerwowym niepokojem. Ciagle miała takie wrażenie, jakby wystarczył lekki powiew wiatru, aby zdmuchnąć tę małą istotkę, dzięki której jedynie odczuwała wrażenia życia i miłości.

Pewnego dnia, czytając dziennik, Edmea dostrzegła ustęp z kroniki, którego pochodzenie odgadła natychmiast. Pod tytułem „Romans francusko-rosyjski“ wydrukowane było, jak następuje:

„Książę Suworyn, arystokrata rosyjski, posiadacz olbrzymiego majątku, wrócił do Paryża, jako małżonek i ojciec. Księżna Suworyn jest ta sama młoda i zachwycająca blondynka o czarnych oczach, która ostatniej zimy ukazała się kilkakrotnie z księciem bądź to w Operze, bądź w Lasku i której czarująca piękność budziła powszechną sensację. Opowiadają, że piękna ta

dama rozwodziła się wówczas z mężem. Po szczęśliwym załatwieniu sprawy rozvodu, książę Suworyn wziął ślub za granicą, gdzie przez dłuższy czas ukrywał się ze swoim szczęściem...“

Edmea właśnie kończyła czytać, kiedy książę wszedł do jej pokoju. Z lekkim uśmiechem podała mu dziennik.

— Czytałeś to? — zapytała spokojnie.

— Czytałem. Kosztowało to zaledwie kilka lujdorów, dołączonych do notatki. W ten sposób zamknęło się usta plotkom; jesteś już oficjalnie uznana za księżnę Suworyn.

— Niestety, ta notatka kronikarska nie ma żadnego znaczenia wobec prawa — odrzekła smutno Edmea.

— Niewieleby ona znaczyła — rzekł wesoło Suworyn, — gdybyśmy należeli do skromnej sfery mieszczańskiej. My jednak posiadamy pięknie brzmiące nazwisko i majątek, dający potęgę. My posiadamy wszystko, co pociąga, olśniewa, imponuje. Jesteśmy uprzywilejowanymi, przed którymi tłum się pokornie ugina. Ludzie będą szczęśliwi i dumni, że będą mogli bywać na salonach księcia i księżnej Suworyn.

— Zresztą masz słusność. Nikt od nas nie ma prawa wymagać okazania certyfikatu małżeństwa. Ponieważ zaś co do Gastona wszystko jest w porządku, reszta staje się dla mnie absolutnie obojętną.

Suworyn zmarszczył brwi. Pełna goryczy odpowiedź cisnęła mu się na usta, ale nagłe poruszenie się Edmei zatrzymało mu słowa na ustach.

W odsłoniętej portjerze ukazała się nianka z małym Gastonem na ręku. Była to godzina, w której malec musiał być przedstawiany matce. Na widok dziecka Edmea zerwała się, podbiegła ku niemu i porwała go wśród pieszczot.

Suworyn, w złym humorze i milczący przechadzał się wzdłuż salonu, rzucając od czasu do czasu pełen niechęci wzrok na małego cherubinka. Nagle, zapominając się, zawołał głosem pełnym rozdrażnienia.

— Pozwól sobie powiedzieć, droga Edmeo,

że igrasz z ogniem...

Edmea ze zdumieniem podniosła głowę do góry, a na jej piękną twarz wystąpiły rumieńce.

— Wybacz mi — zawołał Suworyn odzyskując panowanie nad sobą — ja jestem szalony, ja jestem zupełnie szalony. Nie przywiązuj, proszę cię, żadnego znaczenia do moich słów. Zrozumiałabyś je dopiero wtedy, gdybyś mogła czytać we mnie i w moich myślach i uczuciach ujrzeć tę gwałtowną i płomienną miłość dla ciebie, jaka mnie ciągle ogarnia.

Edmea odpowiedziała tonem, w którym aż nadto wyraźnie znać było przejmującą gorycz.

— Ja wiem, że nie mam prawa wątpić w gwałtowność twojej miłości. Dałeś mi nadludzkie dowody potęgi swojego uczucia. Ale czy ty masz prawo się żalić na to, że ja cię ludziłam kiedykolwiek co do prawdziwej natury moich uczuć dla ciebie? Przrzekłam ci, że będę twoją i przyrzeczenia dotrzymałam. Nic więcej! Dotychczas nie możesz mi jednak nic zarzucić. Gdybym kiedyś postąpiła inaczej, niż postępuję dzisiaj, będziesz miał wtedy dopiero prawo protestować i oskarżać mnie! Dziś jednak nie rozumiem wcale twoich zagadkowych wyrzutów.

— Masz zupełną słusność, droga moja Edmeo — rzekł z zakłopotaniem Suworyn, z wielką słodyczą w głosie, — zapomnij o tem, co powiedziałem; ot, tak, przez szal miłości powiedziałem kilka słów bez związku...

— A jednak odpowiedziała Edmea z zamyśleniem — słowa twoje musiały przecie mieć jakieś znaczenie.

Nagle mały Gaston zaczął kwilić. Edmea zajęta uspokajaniem dziecka zapomniawszy już o słowach Suworyna, gdy przypadkiem podniósłszy głowę, spotkała się z pełnym nienawiści spojrzeniem księcia rzuconem na niemowlę. Edmea zadrżała. Przejął ją strach. Przycisnęła dziecko do piersi, jak gdyby chroniąc je przed groźącym niebezpieczeństwem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zastępcą radcy miejskiego w Podgórzu, zawsze starał się pracować dla dobra miasta, nie sięgając żadnych niezgod i intryg, albowiem jest zdania, że jedyną drogą prowadzącą do celu jest droga zgody, pośrednia, droga wspólnej pracy wszystkich stanów. Walka dla walki, opozycja dla opozycji zawsze pozostaje bez dodatniego rezultatu i powoduje rozczarowanie i deziluzję. Mowca dlatego nie przystąpi nigdy do żadnego obozu skrajnego ani na lewo ani na prawo, pójdzie natomiast tam, gdzie panuje umiarkowanie i zapal do rzetelnej pracy.

Każdy poseł zazwyczaj dużo obiecuje — mówił dalej p. Marjewski — ja jednak nie myślę mieć swoich wyborców górnołotnemi obietnicami. Ja sam nie zrobię nic, ale z całej duszy współdziałać będę w akcji innych posłów, gdzie interesy mieszczański, handlu, przemysłu, rękodzieł można będzie skutecznie poprzeć. W tych sprawach wszyscy posłowie mieszczańscy powinni iść razem, albo złożyć mandaty. Ja nie jestem radykałem z lewicy ani marjonetką z prawicy, samodzielnie, gdzie tego potrzeba wymagać będzie albo łącznie z ludźmi dobrej woli pracować będę w tym kierunku, aby praw ludu i miast strzedz pilnie i interesy ich energicznie poprzeć.

Następnie omawia kandydat sprawy krajowe, ogólnomieszczańskie i lokalne, które w szczególny sposób leżeć mu będą na sercu, wkońcu wyraża swój pogląd na kwestję wyznaniową.

Mowca starać się będzie w Sejmie, aby Sejm zurgował u rządu sprawę asekuracji przymusowej włościan oraz wezwał rząd do przeprowadzenia zabezpieczenia robotników na starość. Dalej sądzi kandydat, że sam Sejm nie jest dzisiaj tem, czem być powinien, t. j. reprezentacją kraju a więc wszystkich stanów. Do niedawna legislatura nasza krajowa wyglądała na Towarzystwo większych agronomistów w towarzystwie kilku profesorów, a przecie czas już najwyższy dopuścić do udziału w rządach także szersze masy. Dzisiejszy włościanin to nie dawny ciemny chłop, ale światły i dobry patriota, lepszy od wielu, którzy sobie przypisują monopol patriotyzmu. Niechże więc włościanie sami, bez opiekunów i protektorów wchodzą do Sejmu. Taksamo i robotnicy powinni mieć swoją kurję i bronić swych poważnie nieraz zagrożonych interesów.

Co do spraw ogólnomieszczańskich, to w pierwszym ich rzędzie stawia mowca: 1) sprawę propinacej. Za lat dziewięć miasto utracą znaczny dochód, który uwalnia miasto Podgórze od płacenia dodatków gminnych i wynosi sześćdziesiąt kilka tysięcy rocznie. Sejm powinien zawczasu obmyśleć odszkodowanie dla miast za utratę tak poważnego źródła dochodu. Dalej domagać się będzie mowca: 2) odszkodowania dla magistratów za poruczone im zakres działania; 3) przewalenia ciężaru rewersów demolacyjnych na wszystkich zarówno obywateli, tak, aby państwo wynagradzało szkody, straty i obniżenie wartości z rewersów demolacyjnych; 4) zniżenia podatku domowo-czynszowego.

Co się tyczy spraw lokalnych, kandydat starać się będzie w Sejmie: 1) o subwencję z funduszu krajowego na budowę kościoła w Podgórzu; 2) o drugi most na Wiśle, albowiem dzisiejszy drewniany most jest za wąski i w targi komunikacja na nim jest utrudniona; 3) o port na Wiśle, skoro regulacja rzeki definitywnie przeprowadzona zostanie.

Co do spraw wyznaniowych, kandydat jest konserwatystą tak, jak w politycznych umiarkowanym demokratą, w żadnych jednak nie da się mowca nikomu wodzić na pasku. W Sejmie będzie bronił interesów całego mieszczaństwa bez różnicy i wszędzie i zawsze mieć będzie na oku cele narodowe.

P. Węgrzyn interpeluje kandydata, jakie są jego zapatrywania na kwestję żydowską.

Odpowiadając na interpelację, zaznacza p. Marjewski, że kwestji żydowskiej, jako kandydat na posła nie zna, (!) albowiem poseł reprezentuje miasto, złożone z obywateli bez różnicy wyznania, mandat poseł i bowiem nie jest sprawą konfesyjną (!!) Mowca z punktu politycznego nie robi różnicy między żydem a Chrześcijaninem (!) rozróżnia tylko ludzi uczciwych i nieuczciwych. Nie sprowadziliśmy żydów do Polski, nie my przyczyniliśmy się do ich rozplenienia, nie my też potrafimy ich wyrzucić. Niech żyd będzie w naszym kraju, na naszej ziemi Polakiem, niech nie używa swego półniemieckiego żargonu, niech chajdery ulegną radykalnej reformie, aby w nich uczono hebrajskiego i religji, ale po polsku, niech żydzi pracują nie tylko dla siebie, niech nie zamykają się w murze chifskim, lecz niech pracują wspólnie z nami dla Ojczyzny, a i my podzielimy się z nimi rezultatem. (Na razie dzielimy się z nimi i bez tego !!)

Za kandydaturą p. Marjewskiego przemawiają pp. Dyrcz, Stankiewicz i niejaki Jasiński, który wypowiedziawszy sporo pochwał na cześć burmistrza, niesmacznie i brutalnie napadł na nieobecne goście dra Danielaka, wymyślając nań w ordynarnych insynuacjach. W obronie nieobecne goście stanął p. Józef Mosch, zaznaczając, że napaść na posła nieobecne go i nie mogącego się bronić, uważa za nieuczciwą, a ton napaści co najmniej za nieprzyzwoity. Czas do rozbicia zarzutów posłowi był wtedy, kiedy dr Danielak składał w Podgórzu sprawozdanie poselskie.

P. Węgrzyn jest zdania, aby nie urządzać pró-

bnego głosowania, lecz wybrać komitet ze zgromadzenia, któryby zawezwał i innych ewentualnych kandydatów do zgłoszenia się i wypowiedzenia swego credo politycznego. Przeciw wnioskowi p. Węgrzyna reagują z pomyślnym skutkiem ks. kanonik Gruszecki i sekretarz magistratu p. Laskowski.

P. Franciszek Połec z Wieliczki interpeluje jeszcze kandydata, jak się zapatruje na sprawę powiatowych Kas oszczędności.

P. Marjewski oświadcza, że pożyteczność tych kas zbyt jest widoczna, by potrzebował dłużej się nad nią rozwodzić, zaznaczyć tylko musi, że w zarządzie kas powinni się znajdować tylko ludzie fachowi, bo to przecież groź publicznym i nie wolno go powierzać karierowiczom politycznym, ludziom protegowanym, dla których zarząd Kasy byłby tylko synekurą.

Przy próbnym głosowaniu, zarządzonym następnie przez ks. proboszcza Gruszeckiego, okazało się, że większość zebranych oświadczyła się za kandydaturą p. burmistrza Marjewskiego. O godz. 7 minut 40 wieczorem, przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Z KRAJU.

LWÓW 26 sierpnia.

Sylwetki z placu Strzeleckiego na uroczystości Liebknechta: Hudec, Miśłowicz, Kozakiewicz, Mokłowski, Wyrostek, Hankiewicz. — Kurtuazja socjalistów polskich względem ruskich bez wzajemności.

Dzisiaj przed południem lwowscy socjaliści urządzili pod gołem niebem manifestację ku czci Wilhelma Liebknechta, głośnego przywódcy niemieckiej socjalnej demokracji, zmarłego w Berlinie dnia 7 b. m. Na Strzeleckim placu, w otoczeniu setki kojęców z gołębiami, fur i straganów, pod budującym się gmachem dla miejskiej strażnicy pożarnej, zebrało się jakie 200 osób, w tem 175 żydów bądź w cwikierach a z fa-worytami rudemi, bądź bez cwikierów a w chałatach i z pejsami. Zebranie zagałę socjalista Hudec, najspokojniejszy i najprzystojniejszy ze sztabu socjalistycznego, wyglądający raczej na smakosza piłsniera, niż na agitatora socjalnej demokracji; pulchne policzki i okazywały brzuszek, oczy sentymentalne niebieskie Hudeca czynią wrażenie, że ten obywatel dobrze trawi i ma sen spokojny; natomiast donośny organ głosowy, dobitna wymowa i co chwila wypowiadane wyrazy: „walka“, „święta sprawa“, „nędza proletariatu“, „szczęście szerokich mas“, przypominają, że mowca, to ten sam p. Hudec, który lat już może dwadzieścia przemawia publicznie w tonie czerwonym i pracuje bez ociężałości dla swej partji; ale to trzeba przyznać Hudecowi, że zawsze należał do tych, którzy szanują cześć osobistą i nie frazesami, jadem technicznymi, lecz słowem głęboko odczutem, słowem poważnem, przemawia zawsze i nie na gruncie nienawiści, ale w imię uczuć ludzkości dorzuca swoją cegiełkę do każdej akcji, gdzie naprawdę można robotnikowi biednemu dopomóc. Socjaliści więc lwowscy uważają Hudeca za dygnitarza socjalistycznego, okazują mu niejako bierne poważanie, ale do propagandy socjalistycznej, ani on się dzisiaj garnie, ani jenerałowie socjalizmu go do niej nie ciągną, bo im miłsi są krzykacz anemiczni, frazesowicze wymuskań w gnieście Wyrostka akademika, Hankiewicza Rusina, albo choćby Mokłowski inżynier, czy Kozakiewicz, poseł o bardzo urozmaiconej przeszłości.

A byli oni wszyscy dzisiaj na Strzeleckim placu, jak najmniej i nowozacigłymi sztabowic socjalistów, krawiecki czeladnik Miśłowicz. Miśłowicz po zagajeniu przez Hudeca wybrano przewodniczącym zgromadzenia. Miśłowicz posiada z pomiędzy wyliczonych tu sztabowców najmniej wykształcenia, mówi bezładnie, stara się używać wyrazów uczonych, lecz je przekręca, ale Miśłowicz był przed niśpelną dwoma laty najlepszym agitatore pod czas strejku krawców, więc dlatego zrobiono mu miejsce w sztabie i ażeby wiele się swą „erudycją“ nie popisywał, powołują go na przewodniczącego; niech słucha, może się wyrobi.

Pierwszym mowcą był „towarzysz-poseł“ Kozakiewicz. Po za tem, że nazwał Liebknechta najlepszym ideałem rebellanta, mowa jego ku czci tego weterana socjalizmu była blada, jak zresztą zawsze. W tłumie charakteryzowali go towarzysze rozmaicie. Jeden z czerwonej kokardą, powiada:

— Co tam słuchać u Kozakiewicza, nudzi, a sam nie rozumie.

— E, zawsze to on poseł, wysłuchajmy go, uważa jakiś rzemieślnik. Mokłowski mówi lepiej, Mokłowski i Daszyński...

— A Kozakiewicz? — wtrąca trzeci, chłopak kamieniarski.

— On zna rzecz — odpowiada rzemieślnik — tylko nie umie krzyżeć.

Skończył Kozakiewicz, wylazł zaraz na stół Mokłowski; to ulubieniec gości z Pasażu Hausmana, gdzie jest łoża socjalistyczna; kto go nie zna, a było takich wielu, pyta: „Kto to?“ Odpowiadają pospiesznie i burze oklasków syją się; robią mu na prawdę owację większą, aniżeli wszystkim innym. Mokłowski głosem donośnym, powoli a dobitnie cedził słowo po słowie, wykazując dlaczego „socjaliści polscy“ cześć i miłują pamięć Liebknechta. Włec powiada, że Liebknecht, pomny naszej rewolucyjnej przeszłości z pierwszej połowy XIX stulecia, upatrywał

w Polakach najpewniejszą opokę dla ugruntowania na niej socjalnej demokracji, że nie cierpiał rządu pruskiego za dręczenie narodu polskiego — że wreszcie w r. 1848 w powstaniu badeńskim walcząc pospołu z Polakami, został przez nich od śmierci wybawiony, a przeto — jak głosił — przekonał się, iż na Polaków zawsze liczyć można, na ich szlachetność, zapal, energję. Mowca przytoczył szczegół zresztą i dla ogółu ciekawy, iż w redakcji berlińskiego „Vorwärts“ nazywano Liebknechta „der alte Pole“ (stary Polak), bo gdy mówiono o Polsce, Liebknecht żarliwie stawał po stronie Polaków.

Potem przemawiał akademik Wyrostek głosem słabym, skrzypiącym, zwyczajnie, jak zblazowany młodzian, który nie o hart ciała, ale o piękne kształty młodej brody dba, a osnową jego przemówienia było złożenie ślubu imieniem polskiej młodzieży akademickiej socjalno-demokratycznej, iż ona będzie wierna ideałom, o które walczył Liebknecht; asumpt do tego dało p. Wyrostkowi to, że w r. 1848 po ulicach Lwowa lała się krew patriotycznym zapalem ożywionej młodzieży akademickiej, a w tym też roku, w tej wiosnie ludów, nadstawił swą pierś o swobodę ludzkości także Wilhelm Liebknecht; otóż stąd pokrewieństwo między patriotami lwowskimi z roku 1848, a Liebknechtem i panem Wyrostkiem, reprezentantem młodzieży akademicko-socjalistycznej...

Nakoniec po rusku przemawiał Hankiewicz, urzędnik jednej z lwowskich instytucji ruskich. Hankiewicz występuje także ciągle na wiecach socjalistycznych i sypie z językiem ruskim także rusycyzmy, a za czysto ruski wyraz uważa zapewne „imposantyzm“, którym się chętnie posługuje wobec tych ciemnych słuchaczy, którzy ustawicznie jak papugi wołają „hańba!“, „na sznurek!“ itd, itd. Tego języka, którym przemawia Hankiewicz, audytorjum z czeladników i terminatorów, jak i z młodych kantorzystów i kupezyków żydowskich złożone, nie rozumie, bo zresztą bywają to zebrania ludzi, niemówiących po rusku i dlatego najprostsz taki podlowski ruski język (albo gwara) nie jest tej sferze przystępny. Po cóż więc te ruskie przemowy? Zauważyć trzeba, że p. Mokłowski wspominał w swej mowie, iż szlachta polska daży do wynarodowienia Rusinów. Zatem przemowy ruskie na zebraniach „polskich“ socjalistów, mają być niejako karmelkiem od tych niby lepszych niż polska szlachta, opiekunów narodu ruskiego; tylko że Rusini nie a nie nie rozczulają się tymi „lepszymi“ opiekunami, bo na wiecu socjalistów „polskich“ oprócz p. Hankiewicza nie ma zresztą Rusinów, a ruska partja socjalno-demokratyczna, która z taką właśnie oficjalną nazwą we Lwowie istnieje, nie chce na swoich zebraniach ani pisać dla wzajemności kurtuazijną po polsku.

Po niezrozumiałej tedy dla ogółu słuchaczy mowie Hankiewicza na temat wielkości ducha Liebknechta i o tem, że na jego pogrzebie było tyle uczestników, jak to nie bywa nawet na pogrzebach monarchów, że tedy jawny i niezbit jest dowód, iż „nasz sztandar płynie ponad trony“, manifestacja ku czci pamięci Liebknechta skończyła się, a garstka słuchaczy, wyszturchawszy się wzajemnie i wylajawszy za wykrzykniki „hańba“, wtrącane nie w porę, zaśpiewała po zwyczajowi „Czerwony sztandar“ i opuściła plac Strzelecki. (rs.).

ZE SWIATA.

BUDAPESZT 22 sierpnia.

Mimowolne wypożyczenie żony. — Dziwaczny lord. — Lingwistyk z młotem. — Prezent z trumny.

W tych dniach wyszła na jaw w Budapeszcie dziwna tragi-komedia, której zaczątki datują się od lat dwudziestu kilku, a która przed półtora miesiąca dopiero rozegrała się końcowo w jednym z małych miasteczek w północnych Węgrzech. Dzienniki węgierskie nadały sprawie charakter czysto romantyczny i pół na pół humorystyczny; o ile miały rację, osądzi łaskawie sam czytelnik.

Pan Andrady mieszkał sobie spokojnie w skromnych apartamentach małej kamieniczki. Przed laty był on właścicielem dóbr, nagle jednak sprzedał całą swą posiadłość i osiadł w miasteczku, aby żyć z procentów swego kapitału. Było to w latach siedemdziesiątych. Otóż zdarzyło się w lipcu tego roku, że przed mieszkaniem pana Andrady zatrzymał się kolosalny wóz spedycyjny, z którego wysiadł podróżny, osłonięty płaszczem kanczukowym. Podróżny wszedł do domu i zapytał się, czy p. Andrady jest w domu, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, wyszedł znów na ulicę i kazał z wozu zładować wielką, podłużną skrzynię. Pacholki, dźwigający ten dziwny towar, twierdzili, że w skrzyni znajdować się musi co najmniej armata Kruppa.

Podróżny kazał wstawić skrzynię na podwórze i wszedł do pokoju pana Andrady. — Dobry wieczór, Panu! — Dobry wieczór. — Czy mam przyjemność z p. Andrady? — Do usług. — Jestem lord Davidson (nazwisko podają dzienniki jako pseudonim). Pan się dziwi, że mówię po węgiersku? O, to jest naturalne. Pan pozwoli, że usiędę i opowiem panu przyczynę i powód mej wizyty.

„Pewnego razu podróżowałem przez Budapeszt — o, dawno już temu, dwadzieścia pięć czy sześć lat,

most nad Cisą był wtedy z drzewa. Spaceruję sobie wieczorem po moście, gdy w tem młoda jakaś dama wyprzedza mię, biegnie naprzód i... jednym susem poprzez barierę skacze do wody. Ja za nią. Jeszcze nie zachłystnęła się wodą, gdy pochwyciłem ją ręką, a że, jak wszyscy synowie Albionu, jestem dobrym pływakiem, w przeciągu minut pięciu znalazła się na brzegu. Popatrzyłem na zegarek: nie było minut pięciu! Wziąłem ją do fiakra, pojechałem do lekarza, do kliniki, — kobieta postradała zmysły, poprostu zwariowała. Mimo to zachowywała się spokojnie, postanowiłem więc zabrać ją ze sobą do Anglii. Prawda, że miałem po temu prawo, panie Andrady? — Ależ naturalnie, rozumie się... tego, hm.

„Kiedy przybyłem do Londynu, powstała nowa trudność. Chora umiała tylko po węgiersku i w tym tylko języku majaczyła. Nauczyłem się więc po węgiersku, aby służyć za tłumacza pomiędzy nią a lekarzami i — za rok dama wyzdrowiała zupełnie. Tylko lekki odcień tęsknej melancholii wyrzeźbił się na jej twarzy. Pana ta sprawa nudzi? Czekaj pan! Zapalmy nasze fajki“.

Obaj pociągali spory haust dymu, Andrady z tureckiego tytoniu, Davison zaś z australskiego, firmy „Will“.

„Otóż — opowiadał dalej flegmatyczny i wysmukły kościasty lord — kiedy dama wyzdrowiała, zapytałem się jej: — Czy pani tęskni za kim? — Nie, za nikim. — Czy pani ma powód, lub zamiar zmienić swe miejsce pobytu ze względu na swą przyszłość? — Na razie nie. — Czy zatem chce Mylady być moją żoną? — Dobrze. Przytem spuściła swe oczy. Piękne, prześliczne oczy, mówię panu“.

Andrady wstrząsnął ramionami.

„O, proszę, niech pan dalej słucha, zaraz skończę, zaraz. Ożeniłem się więc z nieznaną damą i dwadzieścia przeszło lat uszczęśliwiała ona moje życie. Przed dwoma miesiącami i trzema dniami Mylady zmarła. Płakałem po niej, bo to była dobra kobieta, złota kobieta. Na swoim łóżu śmiertelnem rzekła do mnie:

„My darling John, popełniłam wielki błąd, idąc za ciebie, albowiem jestem już zamężna. Kiedy umrę, zawieź mię do męża. Adres jego w moim notesie“. Jeszcze jedno westchnienie i — zmarła.

Przy tych słowach podniósł się Andrady, cały zdenerwowany i niespokojny.

Anglik wręczył mu z lodowym chłodem skórkowy notesik: „Proszę to wziąć. Przywoźłem Mylady, zabalsamowaną w ołowianej trumnie, która leży na podwórzu. Dziękuję panu bardzo. Była to dobra kobieta“.

Z temi słowy uściśnął rękę Andrady'ego, tak, jakby ten dziękował za jaką usługę i spokojnie, choć dość pospiesznie zbiegł na dół i odjechał dorożką.

Trzask bata obudził Andrady'ego z osłupienia. Chyżo wybiegł na podwórze, gdzie spoczywała długa, w stalowe obręcze spowita skrzynia. Tak, rzeczywiście znajdowały się w niej zwłoki jego żony, którą przed 26 laty pretensjonalną zazdrością swą pchnął do samobójstwa i w objęcia innego, z którym żyła szczęśliwa aż do śmierci.

O ile szczegółły całej tej historii są prawdziwe, nie umiem donieść, to jednak i sam szkielet faktów jest bezwarunkowo autentyczny. Exsul.

Mianowania. Minister skarbu zamianował kontrolera filjalnej kasy krajowej we Lwowie Wiktora Rosenfelda kontrolerem głównej kasy krajowej we Lwowie, a gł. kasjera gł. kasy krajowej we Lwowie Stanisława Konczewskiego dyrektorem filjalnej kasy krajowej w Krakowie.

Minister skarbu zamianował w obrębie galic. krajowej dyrekcji skarbowej rewidentów rachunkowych, Andrzeja Kopaça, Romana Białaczewskiego, Stanisława Sicińskiego, Michała Grossa i Ludgarda Schechta radcami rachunkowymi.

„GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie: za wrzesień 2.70 k., do końca roku 10.80 k.

Na prowincji: za wrzesień 3.40 k., do końca roku 13.60 k.

Razem z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na najlepsze czasopismo humorystyczno-satyryczne

„DJABEL“

Przedpłata kwartalna . . . 2 korony — hal.
do końca roku . . . 2 „ 75 „

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. We wtorek Augustyna, biskupa, wyznawcy; w środę Ściegie św. Jana i Sabiny, męczenniczki; we czwartek Róży z Limy i Feliksa, męczennika.

Kalendarz myśliwski. Od 15 sierpnia wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarni), przepiórki, kuropatwy, bażanty, drobie, pardwy i dzikie gołębie, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne.

Dziaki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice guszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W sierpniu wolno łowić wszelką rybę, jeżeli trzyma przepisaną miarę, tak samo raka zarówno samca, jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się we wtorek o godzinie 4 minut 52, zachód przypada o godz. 6 minut 22; długość dnia godzin 13 minut 40.

Stan powietrza. Dnia 28 sierpnia o godzinie 7-mej rano barometr 742.2, termometr + 1.0 wilgotność 86%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We wtorek, 28 b. m.: „Urzędowa żona“, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 27).

W środę, 29 b. m.: „Intrratna posada“, kom. w 5 akt. Al. Ostrowskiego (po raz 17).

We czwartek, 30 b. m.: „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach Gerharta Hauptmanna (po raz 6).

W sobotę, 1-go września: „Na Ukrainie“, trag. w 11 o-brazach Sowińskiego (nowość).

* **Konfiskata**, rzecz dawniej dosyć zaszczytna dla dotkniętego nią dziennika, została w ostatnich czasach bardzo spospolitowaną przez ustawiczne stosowanie jej do „Naprzodu“. Taki towarzysz niedoli nie należy chyba do najmielszych, a biedne numery innych dzienników, wsadzane „za kratki“, muszą mieć z towarzystwa „Naprzodu“ takie wrażenie, jakby by odniósł więzień polityczny, umieszczony w jednej celi z przestępcą karany za wejście w kolizję nie z jednym z ostatnich przykazań dekalogu...

Myśli takie nasunęła nam wczorajsza konfiskata, która spadła na wstępny artykuł „Głosu Narodu“, występujący przeciwko świeżemu sojuszwowi liberalno-żydowsko socjalistycznemu. Jest to bądź co bądź niespodziewany wypadek. Konstatujemy fakt, iż rząd o-tacza czarnożółtym puklerzem „skonsolidowane“ warcholstwo wszech Galicji, a groźny miecz konfiskaty paruje ciosy spadające na żydostwo...

Obu stronom należy złożyć serdeczne gratulacje: Opiekunowie zasłużyli na powinszowanie z powodu wykonania tak karkołomnego salto-mortale w objęcia socjalnych-demokratów, pupile zaś niech przyjmą serdeczne życzenia z okazji dostania się pod skrzydła rządu. Przyszłe walne zgromadzenie cechu warcholów będzie zapewne obszernie traktowane w łamach „Wiener Zeitung“ i „Gazety lwowskiej“ (naturalnie namiestnikami nie będzie już wtedy hr. Piniński, ale Ritter von Madeysky), a deszcz synekur i orderów spadnie do chciwie podstawionych frygijskich czapek wolności... Das also war des Pudels Kern!

* **Ze sfer duchownych.** Nominacja ks. kanonika Anatola Nowaka na biskupa-sufragana diecezji krakowskiej jeszcze dotychczas nie nastąpiła i prze-wleka się z powodu trudności pieniężnych, jakie następcza finansowe uposażenie sufragana krakowskiej. Dowiadujemy się, że na stolicę biskupią w Tarnowie wyznaczony już został niewątpliwie ks. prałat Władysław Chotkowski, profesor i były rektor Uniw. Jagielli.

* **Wieczornica miesięczna** w tutejszym „Sokole“ odbędzie się w sobotę dnia 1-go września b. r. o godzinie 8 wieczorem. Program następujący: Pogadanka, rozpocznie p. T. Radwański, monolog wypowie panna K. N., amatorzy odegrają sztukę: „Kajcio“ Dobrzańskiego, wreszcie koncert amatorskiej orkiestry „Sokoła“. Wstęp wolny dla członków i ich rodzin. Nieczłonkowie mogą być wprowadzani przez członków po przedstawieniu ich przewodniczącemu komisji.

Ze względu na wczesny wyjazd Sokółów do Białej w dniu następnym, wieczornica rozpocznie się punktualnie o 8-ej godz.

* **Dwużeństwo — na rachunek brata.** W Woli Zabierzowskiej mieszkała owdowiła Marja, wdowa po Bartłomiej Starościu, z którą w styczniu 1874 roku zawarł ślub o dwa lata od niej młodszy Karol Firlet. Firletowa, jak się pokazało, była t. zw. fabrykantką aniołków. Za straszną tę zbrodnię Firletowa, po czteroletnim pożyciu ze swym drugim mężem, została skazana na 16 lat ciężkiego więzienia. Firlet, który razem z nią zasiadł na ławie oskarżonych, uwolniony został od współwinny, natomiast otrzymał karę 6-miesięcznego ciężkiego więzienia za złożenie fałszywego świadectwa. Firletowa, która w Zabierzowie posiadała

dwa morgi gruntu, poszła do więzienia, a Karol Firlet został sam.

Osierecony mąż pisał podobno raz do uwięzionej, mianując ją „kochaną Marysią“, ale potem zamilkł. Firlet, jak sam powiada, smutny, nie mając sam nic, udał się do Królestwa, a upodobawszy sobie w Babcach Julianę Torbusówną, konkurował do niej jako kawaler, oświadczył się, a napisawszy do urzędu parafjalnego w Zabierzowie o metrykę brata swego Norberta Firleta, stanu wolnego, który w tym czasie także przebywał w Królestwie, zawarł na rachunek brata, jako Norbert, drugie małżeństwo i zamieszkał w Olkuszu z żoną i dwójkiem dzieci.

Marja Firletowa odbyła tymczasem karę i wróciła do swojego gruntu w Zabierzowie. Dochodziły ją wprawdzie wieści, że Firlet miał się powtórnie ożenić, ale wieści te ucichły, a natomiast dowiedziała się, że Karol Firlet — umarł. Na tej podstawie Marja Firletowa zaprzęgnęła po raz trzeci wstąpić w związki hymenu, i właśnie, kiedy już miała dać na zapowiedzi, zjawia się w maju b. r. Karol Firlet w Zabierzowie, celem wyrobienia sobie paszportu. Natychmiast przyaresztowano go i oddano w ręce sądu karnego, a prokuratorja państwa wytoczyła mu proces o zbrodnię dwużeństwa z § 206 u. k.

Trybunał, po krótko trwającej rozprawie, na której Firlet przyznał się do winy, uznał Firleta winnym zarzuconej mu zbrodni, przyjmując jednak za okoliczność łagodzącą to, iż Firlet był zupełnie opuszczony, skazał go na 3 miesiące ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Trybunałowi przewodniczył radca Mardyla, oskarżenie wnosił zastępca prokuratora dr Geisler.

* **Studnie publiczne wodociągowe**, których w mieście ma być około 40, już się wykonują. Około 10 takich studzien już zostało wykonanych w okolicy ulicy Wolskiej, Zwierzynieckiej i ulicy Straszewskiego. Wykonanie studzien powierzyło przedsiębiorstwo tutejszemu budowniczemu p. Władysławowi Grabowskiemu.

* **Na zebraniu w Kole mieszczańskim**, jakie się z powodu przyjazdu gości czeskich odbyło w niedzielę, przemówił p. Kordecki, jak następuje: „Wiele słowności rękodzielników w Pradze ma dążyć przez poprawę ustawy przemysłowej do podniesienia stanu rękodzielniczego. Nim przystąpimy do tak ważnej pracy, musimy się zastanowić, w czym leży głównie zło, aby z całą świadomością przystąpić do obrad. Będę mówił tylko o przyczynach upadku stanu rękodzielniczego w Galicji, gdyż to znam dokładnie. Najpierwszą i najgłośniejszą przyczyną upadku jest zbyt łatwe udzielanie kart przemysłowych, oraz dyspens od dowodów uzdolnienia. Władze przemysłowe wydają karty do samoistnego prowadzenia rękodziela ludziom niedostatecznie w swym zawodzie wykształconym, często bez opinii właściwych cechów, a czasami nawet wbrew opinii. To wytwarza partactwo, oraz szkodliwą konkurencję kosztem dobrej roboty. Nie jeden z tych, co przedwcześnie otrzymali kartę przemysłową, sam po latach tego żałuje, gdyż popracowawszy parę lat dłużej jako czeladnik, byłby miał sposobność lepszego i dokładniejszego wyuczenia się w swym zawodzie. Zostawszy bowiem przedwcześnie majstrom samoistnym, żeni się zwykle, a otoczony następnie rodziną niema czasu na dalszą praktykę, na dalszy postępek w rękodziele, lecz ciężką i nieraz nad siły pracą, musi się starać o utrzymanie rodziny. W tych okolicznościach wyrabia towar lekki, tani, gdyż taki najłatwiej spieniężyć i przyczynia się do wytwarzania konkurencji dobrej robotcie. Drugim powodem jest fuszerka. Tysiące skarg wpływa do władzy przemysłowej, lecz z małemi wyjątkami bezskutecznie; — wyrobiło się nawet z tego powodu przypuszczenie, jakoby władze przemysłowe fuszerów protegowały.

„A przypatrzmy się teraz bliżej, jak nasz Sejm popiera rękodziela? Niezapomnianej pamięci marszałek Zybkiewicz wyjechał w Sejmie początkowo mały, bardzo mały zasiłek na podniesienie przemysłu. Zasiłek ten z roku na rok się zwiększał, tak, że dziś przenosi już 100.000 złr. Kto jednak z niego korzysta? Przemysł gruby czyli fabryczny, oraz przemysł domowy. Rękodzielnicy jednak, którzy najwięcej pomocy potrzebują, są prawie od tego dobrodziejstwa wykluczeni. Wprawdzie tu i owdzie pamięta się o rękodzielniku, ale dopiero wtenczas, kiedy zupełnie podupadł. Są bowiem różne zapisy i fundacje dobroczynne, ale tylko dla rękodzielników biednych. I tu jeszcze przy rozdzielaniu takich zapomóg odgrywa wielką rolę protekcja. Najbiedniejsi bywają zwykle pomijani. Jednem słowem dba się o cokolwiek o biednych rękodzielnikach, ale o podniesienie rękodziela zupełnie nie.

„Stosunki to nad wyraz smutne, lecz z bólem serca wyznać muszę, chociażby się bardzo wielu na tej sali obecnych na mnie obraziło, że główne zło leży w nas samych. Brak organizacji, brak skupienia jest powodem, że zawsze tylko o wszystko prosimy, a wiemy o tem, że proszącego często za drzwi wyrzucają. Od kilku lat wypracowałem statut dla związku stowarzyszeń rękodzielniczych, oraz Izby re-

Mundury dla PP. wojskowych

krawiec cywilny i wojskowy, ul. Rajska 1. 6 (vis-a-vis koszar Franciszka Józefa).

urzędników c. k. wszelkiej kategorii, dla PP. jedno-
rocznych i studentów, najtaniej i najgustowniej wy-
konań, — poleca się
laskawym względem **TOMASZ GRYGA,**

koździelniczej. Od dwóch lat leży w namiestnictwie, które zatwierdzenie tegoż uczyniło zależnym od przystąpienia cechów. Komitet tej instytucji wraz z cechmistrzami, względnie delegatami cechów, ma stanowić radę przemysłową przyboczną dla władz politycznych, w myśl ustawy z 20 marca 1897, z dosyć rozległymi atrybucjami. Mimo takich korzyści, cechy dotąd z przystąpieniem się nie bardzo kwapią, a mogą panów zapewnić, że raz skupieni nie będziemy potrzebowali o wszystko prosić, lecz żądać będziemy. Was, delegatów czeskich, prosimy o poparcie naszych postulatów na ogólnym wiecu rękodzielników w Pradze.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania zaznaczyć należy, że między toastami, wzniesionymi na niedzielnej zebraniu, zwracało na siebie uwagę i bardzo życzliwie zostało przyjęte przemówienie starszego cechu murarzy p. Kramarczyka, który również omawiał sprawę leżącą naszymi mieszkaństwem na sercu i pił zdrowie obecnych dziennikarzy, oraz gości czeskich.

*** Morderca schwytany.** Kornel Czajkowski, o którego ucieczce z więzienia we Lwowie donieśliśmy w swoim czasie, został schwytany w Starem Siole pod Lwowem. Czajkowski był na wolności dwa tygodnie i zdołał przez ten czas dopuścić się kradzieży w Wodnikach. Obecnie zakuto go w kajdany, celem uniemożliwienia ponownej ucieczki.

*** Drugi teatr ma powstać we Lwowie** w tym miasteczku, gdzie obecnie znajduje się realność rodziny Fredrów. Pertraktacje co do nabycia tej realności są w toku. Skoro tylko zostaną ukończone, spółka akcyjna, w której skład wchodzi kapitaliści warszawscy i lwowscy, przystąpi zaraz do budowy. Sporządzenie planów i przeprowadzenie budowy ma być powierzone znanej wiedeńskiej spółce Helmer i Felner. Widocznie w kraju brak zdolnych architektów...

*** Żydowska defraudacja.** „Dziennik polski“ dowiadyuje się, że na poczcie w Tłustem popełniona została tymi dniami defraudacja. Sprawcą jej jest żyd, ekspedjent pocztowy, który zbiegł z Tłustego w niewiadomym kierunku. Szkoda w przybliżeniu obliczona, wynosi tysiąc kilkaset koron; atoli dokładne straty obliczy dopiero komisja, wysłana do Tłustego z dyrekcji poczt we Lwowie.

*** Z wzięcia wojskowego** zbiegł Jan Bieda, dezertor, który był sprawcą okradzenia wracającego z Ameryki chłopka. Policja wysłodziła i oddała władzy wojskowej, lecz Bieda nie tylko że uciekł, mimo czujności patroli, ale mimochodem okradł jeszcze żołnierzy, a za skradzione pieniądze wyprawił sobie biłą w restauracji, skąd umknął bez śladu.

*** „Bronisława“ przed sądem.** Górnik Szczepan Stańka z Werne, dał swej nowonarodzonej córce imię Bronisława, którego jednak urzędnik stanu cywilnego do księgi zapisać nie chciał z tego, że to imię polskie. Ponieważ p. Stańka pod żadnym warunkiem niemieckiego imienia dziecka swemu dać nie chciał, obdarzono go mandatem karnym w sumie 15 marek, których jednak p. Stańka nie zapłacił, lecz wniosł o rozstrzygnięcie sądowe. Termin w tej sprawie odbył się dnia 23 b. m. przed sądem ławniczym w Bochnu. Jako świadkowie stawiali urzędnik stanu cywilnego i jego pisarz, żadnego z nich jednak nie zaprzysiężono.

Po stwierdzeniu stanu rzeczy, przystąpiono do rozpraw, które jednak długo nie trwały, gdyż tak sędziowie, jak i zastępca prokuratora przekonani byli o niewinności p. Stańki. W toku rozpraw powiedział sędzia, że rodzicom przysługuje prawo dawania dzieciom swoim imion, jakie im się podobają. Zastępca prokuratora był tego samego zdania i wniosł o uwolnienie p. Stańki od kary. Sędziowie po krótkiej naradzie wydali wyrok uwalniający p. Szczepana Stańkę od winy i kary. Koszty nałożono na skarb państwa.

*** Rozwłazanie Rady powiatowej w Ropczycach** zarządziło Namiestnictwo wskutek wielkich nieporządków w gospodarce powiatu.

*** Pomnik cesarzowej Elżbiety** został w tych dniach uroczystie poświęcony w Wiedniu przez księ biskupa Hornego. Pomnik stanął w krypcie kościoła OO. Kapucynów, a fundowały go Węgierki ze składki publicznych.

Na kościół Jasnogórski złożyli w dalszym ciągu pp.: Felicja wdowa 5 kor., Konstancja Kulikowska 10 kor., D. Z. 3 kor., Tadeusz Wiśniowski 4 kor., dr St. P. 5 kor., ks. Sypniewski, proboszcz z Łętowni 16 kor. 26 hal. zebrane podeszasz uroczystości poświęcenia szkoły tamtejszej, ks. Dyłski, proboszcz z Brzeska 5 kor., Rybicki z Brzeska 2 kor., Tychawska, wdowa 1 kor., A. Z. Kenty 2 kor., M. Radlińska z Przybyławie 10 kor., J. Gramatyka, stolarz z Kalwarji 6 kor., K. Kurowska z Wadowic 2 kor., J. Pasella z Nawaja 7 kor., J. Sokołowski z Nawaja 1 kor., Gryglewscy 4 kor., Turowiczowie 2 kor., Władzio 1 kor., K. Szubert 2 kor. i Leniuch z Tarnobrzega 1 kor., M. F. z Rakuszawy 1 kor., Manusia i Władzio z Sieniawy 4 kor., ka.

Opidowicz z Sułkowie 6 kor., Władysław Bienkowski z Zakopanego 3 kor., A. F. Biała 5 kor., Wł. Płaskowski z Szówska 2 kor., R. Z. B. w Kozach 10 koron, A. K. z Oświęcima 4 koron, Partisch Otylja z Rzyk 4 koron, Dora Drapella z Rzyk 4 koron, Kółko u pana Serednickiego w Dembicy 2 kor. 30 h. — Razem w dniu wczorajszym 134 kor. 46 hal. Ogółem złożono 897 koron 52 hal. i 20 Rs.

JE. ksaże Biskup krakowski wyjechał na wizytację pasterską do nowotarskiego dekanatu.

Podróż namiestnika. Hr. Piniński, przeprowadzwszy w Sanoku lustrację starostwa, stanął 27 b. m. w Krośnie, a wieczorem odjechał do Jasła, gdzie szczegółowo oglądał urządzenia poczynione na przyjęcie i pomieszczenie cesarza, członków domu cesarskiego i świty, oraz w ogóle wszelkie urządzenia z powodu manewrów tak w mieście, jak i w najbliższej okolicy. Nad wieczorem, tego samego dnia, stanął namiestnik w Krynicy, którą dziś będzie zwiedzał. Jutro 29 b. m. o godz. 7 rano przybędzie hr. Piniński do Zakopanego, celem zapoznania się z obecnym stanem Zakopanego i jego potrzebami. Program pobytu namiestnika jest następujący: Na dworcu powitanie przez komisarza p. Piątkiewicza, deputację Rady gminnej, dyrektora szkoły dla przemysłu drzewnego p. Kovatsa. Przed urzędem gminnym na ulicy Nowotarskiej stanie brama tryumfalna i tu naczelnik gminy p. Sieczka wypowie mowę powitalną; tutaj też zbierze się ludność i dziatwa szkolna oraz orkiestra „Harmonji“.

Po powitaniu namiestnik odjedzie do pensjonatu Skoczyska, gdzie zamieszka, po śniadaniu zaś zwiedzi kościół, szkołę zawodową dla przemysłu drzewnego, szkołę koronarską, zakład dra Chramca, szpital i muzeum Chałubińskiego.

Na obiedzie będzie w Kuźnicach u hr. Władysława Zamoyskiego. Potem będzie składał wizyty prywatne, a następnie udzielał posłuchań w Skoczyskach. Wieczorem odbędzie się korowód z lampionami i muzyką, tańce góralskie w Skoczyskach, oświetlenie parku, oraz oświetlenie gór. Na Sarniej skale pod Giewontem umieści p. Fabjan Słowik cyfry płożące imienia i nazwiska namiestnika. Odbyły się już próby oświetlenia.

Drugi dzień pobytu poświęcony będzie wyłącznie zwiedzaniu gór. Między godziną 4 a 5 rano wyruszy namiestnik z jednym przewodnikiem, (Tomkiem Gąsienicą), z Kuźnic przez Buczania, Skupniów upłaz, halę Gąsienicową, udając się do Czarnego stawu, a stamtąd przez Zawrat, dolinę Pięciu Stawów, Świątówkę i Opalone na noc do Morskiego Oka. Noc przepędzi namiestnik w schronisku towarzystwa tatrzańskiego przy Morskim Oku, stamtąd rano po godzinie 5 wyruszy do Rostoki, a stąd już końmi wprost na dworzec kolejowy w Zakopanem.

Rada szkolna krajowa zamianowała: ks. Antoniego Bystrzonowskiego zastępcą katechety w gimnazjum św. Anny w Krakowie; ks. Szymona Biełkiewicza pomocnikiem katechety w gimnazjum w Sanoku.

Zastępcami nauczycieli mianowani zostali: Jan Bulanda i Wojciech Mika dla gimnazjum w Tarnowie; Stanisław Skórczewski, Józef Rzęca i Zygmunt Szymański dla gimnazjum w N. Sączu; Michał Janik dla gimnazjum w Brodach; Stanisław Leonhard, Wojciech Wojdyła i Józef Górka dla gimnazjum w Podgórzu; Stanisław Pajak, Stanisław Żytyński i Franciszek Paczosa dla gimnazjum św. Anny w Krakowie; Wojciech Janczy i Michał Magiera dla klas równorzędnych tegoż zakładu; Jan Stach i Józef Gawor dla gimn. III w Krakowie; Edmund Łaszyński i Jakób Filipek dla szkoły real. w Krakowie; Bronisław Duchowicz dla szkoły realnej w Tarnopolu; Franciszek Berger i dr Zdzisław Rogoyski dla szkoły realnej we Lwowie; Julian Pankiewicz dla szkoły realnej w Jarosławiu; dr Maksymilian Schönnert dla II-go gimnazjum we Lwowie; Władysław Jankowski i Włodzimierz Lenkiewicz dla gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; Eugeniusz Mandyczewski dla gimnazjum akademickiego we Lwowie; Eugeniusz Urbanski i Tomasz Nachajski dla gimnazjum w Rzeszowie; Michał Kruszelnicki dla V gimnazjum we Lwowie; Władysław Giżycki dla gimnazjum w Wadowicach; Witold Rogoszewski dla gimnazjum w Buczacz; Zygmunt Fedorowski dla II gimnazjum we Lwowie; Józef Lannhardt dla gimn. w Złoczowie; Łukasz Nosal dla szkoły realnej w Stanisławowie; Ludwik Kozłowski dla I gimnazjum w Przemyśle; Abraham Nadel dla gimnazjum w Brodach.

Rada szkolna kraj. przeniosła zastępców nauczycieli: Jana Pietka ze szkoły realnej w Krakowie do gimn. w Sanoku; Emila Petzolda z gimn. Franciszka Józefa we Lwowie do II gimnazjum we Lwowie; Marcellego Dorożyńskiego z gimn. w Samborze do gimn. w Stanisławowie; Janusza Niemętowskiego z gimn. w Jarosławiu dla gimn. w Rzeszowie.

Z sali sądowej. Trybunał sądu krajowego karnego skazał Petronę Helwart, cygankę, na 6 miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię ciężkiego uszko-

dzenia ciała. Cyganka prowadzona do urzędu zadawała nożem głęboką ranę jednemu z eskortujących.

Wyrok skazujący spotkał również parę służących z hotelu Royal, Małgorzatę Dzielską i Stanisława Rogadę. Pierwsza wykradła klucz zarządcy hotelu, dostała się do piwnicy, skąd wydobywała butelki wina i koniaku. Rogada zanosił je do próżnego numeru hotelowego, gdzie oboje zawartość wypiali. Nadto Dzielska ukradła różne rzeczy pozostawione przez gości, a Rogada odkupił od niej kilka sztuk bielizny męskiej, wiedząc że pochodzą z kradzieży. Oboje przyznali się do popełnionych czynów, więc trybunał na wniosek prokuratora skazał Dzielską na 6, a Rogadę na 4 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni. Oboje skazani wyrok przyjęli.

Z „Koła mieszczańskiego“. W dniu wczorajszym odbyły się narady delegatów praskich z komitetem krakowskim, gdzie powzięto już ostateczny program wiecu, ustanowiono porządek dzienny oraz, omówiono ośm punktów najważniejszych dla rękodzielnictwa naszego, a mianowicie: I. Zmiana ustawy przemysłowej. II. Organizacja przemysłowców przez wprowadzenie Izby rękodzielniczych. III. Oddanie ustawodawstwa przemysłowego Sejmowi krajowemu. IV. Szkolnictwo i wychowanie młodzieży przemysłowej. V. Prasa przemysłowa. VI. Kreyt małego przemysłu. VII. Zabezpieczenie przemysłowców w wieku podeszłym. VIII. Znaczenie i zajmności słowiańskiej ze względów ekonomicznych.

Postanowiono postawić program omówienia sprawy upaństwowienia kas chorych dla robotników, przynajmniej w Galicji.

Wszystkie ośm punktów będą szerzej omawiane przed wiecem na zgromadzeniach w „Kole mieszczańskim“, ażeby wysłani delegaci z Krakowa mieli jasny pogąd na sprawy wiecu.

Delegacja czeska odjechała dziś rano do Lwowa, gdzie weźmie udział w obradach lwowskich na dzisiejszym zgromadzeniu, w tym celu zwołanem przez prezesa Izby rękodzielniczej p. Gietritza. O wszystkich obradach zostanie komitet krakowski zawiadomiony.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia malarzy pokojowych i sztyldowych odbędzie się dziś, we wtorek o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej, na które wszystkich członków zaprasza uprzejmie wydział.

W policji złożył p. Michał Magiera, znaleziony przez siebie złoty pierścień, a p. Władysław Reicher pugilares z kwotą 18 koron 20 halerzy.

Stronnictwo katolicko-narodowe urządziło w ubiegłą niedzielę zgromadzenie ludowe w Bronowicach Małych pod Krakowem. Zagał gospodarz Młodzianowski, przewodniczył zebraniu kierownik szkoły p. Cholewka. O stronnictwie katolicko narodowym referowali pp. Stróżyński i Ligęza z Krakowa, poczem, na wniosek gospodarza Młodzianowskiego liczenie zebrani włościanie jednogłośnie uchwalili deklarację, że przystępują do stronnictwa katolicko-narodowego. Po wyborze 19 mężów zaufania, omawiano sprawy ekonomiczne, a mianowicie, żalono się na podrożenie węgla.

Z Chyrowa. Dnia 26-go b. m. objął ks. Michał Maćkowski urząd rektora zakładu naukowo-wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowiecach pod Chyrowem.

Pospłech naszych władz. Z Ropczyc donoszą: Obywatel tutejszy i radny gminny F. O. za sprawą żydowinów, którym jako katolik był nie na rękę, gdyż potępiał ich samowolną zgubną gospodarkę miejską, został przy nich nieznaczącej sposobności pozbawiony godności radnego z utratą obywatelności. Czując się słusznie pokrzywdzony w swych prawach obywatelskich, wniosł jeszcze 25 marca rekurs do Namiestnictwa we Lwowie i po pięciomiesięcznym czekaniu, oraz trzechkrotnym urgowaniu, nie może się doczekać załatwienia swej sprawy, co jest tem przykrejsze, ile że w przyszłym miesiącu mają się odbyć wybory gminne. Komentarze zbyteczne!

§ Przybycie rannych żołnierzy niemieckich do Neapolu. Parowiec Lloyd „Stuttgart“, który dnia 25 sierpnia zawinął do Neapolu, wioził na swym pokładzie pierwszy transport rannych żołnierzy marynarki niemieckiej z Chin. Palacz Buhr zmarł po drodze i został pogrzebany w Penang z honorami wojskowymi; inni ranni mają się już tak dobrze, że mogą się na pokładzie przechadzać. Chorych jest najwięcej wśród żołnierzy batalionów morskich; panuje malarja, dezenterja, najbardziej jednak dokucza reumatyzm, którego się nabawili żołnierze wskutek nadmiernych trudów wojennych wśród ciągłej niemiłej niepogody. O zachowaniu się Francuzów i Rosjan wyrażają się Niemcy żołnierze bardzo pochlebnie, za to mniej sympatyzują z Anglikami. Kiedy kapitan Lauv podpłynął z okrętem „Iltis“ pod fort Taku, angielski komendant zawołał do niego przez tubę, że nie powinien się tak zachwalać narażać na niebezpieczeństwo, gdyż ani okręt, ani załoga nie wróci. A przecież bez męstwa i ofiar załogi „Iltis“ fort Ta-

ku nie byłby został zdobyty. Konsul niemiecki i wielu członków niemieckiej kolonii odwiedziło pokład „Stuttgartu“, gdzie gorąco powitali niemieckich żołnierzy, którzy po kilkugodzinnym pobycie w porcie neapolitańskim odpłynęli na parowcu Lloyd'a do Bremy.

§ Walka pod Taku. Bardzo interesujące są notatki jednego z marynarzy, Boos'a, o bitwie pod Taku: W nocy 16 czerwca usłyszeliśmy pierwszy strzał armatni. Równocześnie dojrzelismy w oświetleniu ognia z krzyżowców, poprzez białą chmurę dymu, okręty chińskie. Wkrótce padł z nieprzyjacielskiej strony drugi strzał, który również chybił. Teraz zaczęliśmy i my odpowiadać; każdy nasz strzał trafiał celu. Wtem kula chińska dosięgła „Ultisa“, zabrzmiiała komenda: Do pomp! Kanonada trwała dalej; niebawem Chińczycy zaczęli się cofać; ostatni strzał, który dali, ranił kapitana „Ultisa“. Gdy go zniesiono do kajuty i otrzeźwiono, zawołał: „Wy jesteście odpowiedzialni za to, że mnie gwałtem usuwacie z mego posturunku!“

§ Na zatoce Peczili. Ciekawe szczegóły o wybrzeżach tej zatoki i o żegludze po niej znajdujemy w niemieckich rocznikach hydrograficznych. Rzeka Pei-ho, wpadająca do zatoki Peczili, od połowy grudnia bywa nieprzystępna dla żeglugi. W styczniu zatoka pokrywa się lodem na odległość 9 kilometrów od lądu. Pod koniec tego miesiąca lód dochodzi do 0.7—0.9 m. grubości i pokrywa 35—50 kilometrów na szerokość. Pei-ho ma 500 kilometrów długości, płynie wartko, wijąc się kręto. Tien-tsin leży o 150 kilometrów od Pekinu, jest głównym portem i głównym miastem bogatego kraju, ciągnącego się na przestrzeni takiej jak Europa i liczącego 80—100 milionów mieszkańców. Z Tien-tsinu kolej żelazna prowadzi w 8 godzin do miejscowości kąpielowej Hotung-Szai, mylnie zwanej Peitaho, bo takiem jest miano rzeki, nad którą to miasto leży. Port Ninczwang znajduje się o 26 kilometrów od ujścia Lianho. Miasto liczy 60.000 mieszkańców. Jezioro Peczili ma na południu półwysep Szan-tung, zachodnim jego portem jest Weihaiwei z dwiema odnogami, dzięki którym można dopłynąć przy różnych kierunkach wiatru.

Na wiosnę w porcie tym odbywa się połów śledzi. Samo miasto wznosi się na zachodnim wybrzeżu i opasane jest murem. Czi-fu, ważny port handlowy prowincji Szan-tung, dla swego zdrowego klimatu jest ulubionym miejscem kąpielowym Europejczyków. Miasto liczy 50.000 mieszkańców. Latem upały dochodzą do 37 stopni Celsjusza w cieniu. W zimie panują silne zawieje śnieżne. Co tydzień parowce niemieckie i japońskie odbywają drogę pomiędzy Berlinem a Szanghajem. Co dwa tygodnie wyruszają do Tientsinu, Ninczwang, Korei i Japonii, cztery razy na tydzień parowce rosyjskie odpływają z Tientsinu do Portu Artura, trzy razy na miesiąc do Szanghaju i Kianczau, dwa razy na miesiąc do Władywostoku. Po za tem jest stała komunikacja parowcowa prawie codziennie latem, a dwa razy tygodniowo w zimie do Tientsinu, Szanghaju i Portu Artura; do Korei i Japonii dwa razy tygodniowo; raz na tydzień do Władywostoku, do Amoy, Swaton, Hong-Kongu po dwa razy tygodniowo, do Formozy bardzo rzadko, do Kian Czau dwa razy na tydzień.

§ Z placu boju. Na ulicach Pekinu podobno wreszcie walka, część miasta w płomieniach, a depeche donoszą, iż Japończycy bezskutecznie szturmują do „miasta wewnętrznego“. Niewiadomo jednak, czy pod tem „miastem wewnętrznym“ ajencje telegraficzne rozumieją t. zw. miasto cesarskie, leżące w środku miasta tatarskiego, czy też „miasto zakazane“, znajdujące się jeszcze bardziej wewnątrz, w obrębie miasta cesarskiego. Oba te miasta są silnie obwarowane, tak, że nie mały trud czeka, a może już był udziałem wojska europejskiego. Miasto cesarskie (czekone), w którym znajdują się domy wyższych urzędników, pałace i ogrody cesarskie, otoczone jest wprostokątnym murem, na sześć metrów wysokim, a dwa szerokim, tudzież szeroką fosą, napełnioną wodą. Podobnie „miasto zakazane“ (fioletowe), właściwa rezydencja cesarska, w którym znajdują się li tylko pałace cesarskie, obwarowane jest murem, siedem metrów wysokim. Po za murem ciągną się koszary straży cesarskiej, a po za nimi szeroka na 50 metrów fosa, zawsze pełna wody. Miasto to ma w obrębie półczwartą kilometra. W murze otaczającym znajdują się cztery bardzo ozdobne bramy, a w otoczeniu pałacu prywatnego grupują się zabudowania haromowe, świątynia przodków, ogrody, tudzież wszystkie najwspanialsze w siedzibie cesarskiej dzieła architektury i sztuki. Dla Chińczyka wszystko w obrębie murów miasta zakazanego jest szczytem świetności. Ci, którzy tam byli, opowiadają legendy o nieprzeliczonych skarbach, o dachach ze złotej blachy, o srebrnych basenach i t. p.

Właściwie więc ten kompleks cesarskich pałaców prywatnych jest miastem wewnętrznym. Zdobyć Pekin bez „miasta zakazanego“ byłoby niepełne.

Co do domniemanego pobytu cesarzowej, ile dni, tyle wersyj. Źródła chińskie uporczywie szerzą wieści, iż cesarzowa opuściła Pekin i zdążyła już odje-

chać do Sian. Tymczasem znana taktyka informatów chińskich każe właśnie przypuszczać, iż cesarzowa znajduje się jeszcze w Pekinie. Jeżeli nie zdołała jeszcze opuścić stolicy Chin, to prawdopodobnie nie zdoła jej już opuścić, albowiem jedna dywizja japońska obozuje w wioskach, leżących na północ od Pekinu, w pobliżu t. zw. Antigen (tj. bramy Anting), znajdujących się w północnej części Pekinu. „Times“, według wiadomości z Szanghaju, twierdzi, iż cesarzowa opuściła Pekin jeszcze w dniu 10 sierpnia, w okolicy zaś ma przebywać książę Tuan i straszny Kangyi. Źródło to informacyjne notuje jednak, że cesarzowa zaajduje się dopiero w drodze do Sian, w odległości 60 mil angielskich od Pekinu, w otoczeniu dworu i ks. Tuana i że ściga ją jazda japońska. — Angielscy jednak misjonarze z prowincji Siansi, w której leży Sian, twierdzą, że dwa powody przemawiają przeciw domniemanemu pobytowi czy też przybyciu cesarzowej do tego miasta: brak wody i nieprzychylna dla chińskiej uzurpatorki usposobienie ludności mahometañskiej, która w znacznej liczbie zamieszkuje Sian.

O marszu wojsk zjednoczonych na Pekin ostatnia poczta przynosi nam jeszcze nader mało szczegółów anegdotycznych, fakty bowiem główniejsze znane są nam z telegramów. Jeden z korespondentów niemieckich zachwycił się świetnymi atakami jazdy japońskiej pod Pei-Czang. Tak np. jedna z baterji chińskich dotkliwie razila wojska sprzymierzone. Jazda japońska otrzymała rozkaz atakowania. Wystąpiła natychmiast, szeregowała się w obliczu nieprzyjaciela, rozpuściła konie i, pomimo bardzo niekorzystnego terenu, wykonała atak z niesłychaną precyzją, jakby podczas parady wojskowej. Chińczycy tą szaloną odwagą tak byli zdumieni, iż baterja na chwilę zamilkła, a zanim się opatrzyli, już jazda była im na karku i pałaszami rozpędziła korpus chiński, a działa opanowała. Wogóle armja japońska zyskuje coraz większe uznanie rzeczoznawców. Wszyscy podziwiają jej karność, wytrwałość, sprawność, a zarzucają jedynie zbyt dużą brawurę, która sprawia, iż Japończycy w każdej atarce mają najwięcej zabitych i rannych.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Patrei z mekanią angielską po 500 — wieńską po 300 złr

Konflikt bułgarsko-rumuński.

W Bułgarii gotuje się rząd do wojny. Wszyscy rezerwiści wezwani zostali biciem w bębny; dano im rozkaz, aby na wypadek nagłej mobilizacji mieli w pogotowiu bieliznę, buty i zapasy żywności na dni trzy. Oficerowie uczą ochotników bez przerwy musztry.

Sprawa przedstawia się mniej więcej tak: Władze rumuńskie odkryły wielki spisek, zorganizowany przez macedońsko-bułgarski komitet rewolucyjny. W Bukareszcie i wewnątrz kraju aresztowano przeszło 300 Bułgarów i osadzono ich w więzieniu. Policja rumuńska odkryła klucz do korespondencji spiskowców i zna już nazwiska wszystkich członków rewolucyjnego komitetu. Rząd bułgarski ujął się za spiskowcami i wysłał do rządu rumuńskiego dość ostrą notę, a wnet potem drugą, znacznie już łagodniejszą. Celem położenia kresu agitacjom komitetu rewolucyjnego, nie zrobił rząd bułgarski zgola nic, mimo trzykrotnego wezwania Rumunii, co więcej, rewolucjoniści mieli poparcie w rządzących kołach bułgarskich i ich to wpływom przypisać należy ostrość tonu w nocie pierwszej.

Rumuni są ogromnie wzburzeni, niezadowoleni, mają zamiar przekroczyć granicę macedońską; po wszystkich miastach odbywają się zgromadzenia, na których piętnuje się perfidję Bułgarii.

Konflikt zaognia się coraz bardziej, choć Bułgaria zaczyna spuszczać z tonu. Jeszcze iskra, a wybuchnie pożar wojny...

Wojna w Południowej Afryce.

LONDYN 28 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Biuro Reutersa donosi z Maseru, że trzy małe oddziały Boerów atakują linię komunikacyjną.

Lord Roberts donosi, że w bitwie dnia 26 b. m. utracił 5 zabitych i 58 rannych. Wojsko Bullera posuwa się ku Belfurst.

Biuro Reutersa donosi z Gelluksfarm z datą 26 b. m.: Jenerał Pole-Carew zetknął się w sobotę z główną siłą zbrojną nieprzyjacielską pod Dalmanutha. Artylerja jego zniszczyła plantacje na wschód od Belfast. Boerowie odpowiedzieli ogniem z dalekośnych kartaczownic. Jenerał French stoi na lewym skrzydle Bullera, gdzie odbyła się żywa potyczka artylerji. Dzia-

ła nieprzyjaciela znajdują się w silnej pozycji, Boerowie zamierzają walczyć zawzięcie o przestrzeń między Gelluksfarm a Mahadodorp.

Wojna chińska.

Z Szanghaju donoszą, że obcy konsulowie porozumieli się co do iluminacji, jaką miasto urządzać chciało z okazji oswobodzenia posłów w Pekinie. Konsulowie zawiadomili władze miejskie, że w iluminacji udziału nie wezmą.

LONDYN 28 sierpnia. (Tel. B. K.). „Daily Express“ donosi z Pekinu d. 18 b. m.: Wojska sprzymierzone przygotowane są na atak bokserów. Pod katedrą katolicką, w której przebywało 2500 Chryścjan chińskich, eksplodowała mina. Tysiąc ludzi zginęło. Z wyjątkiem pałacu cesarskiego, który jest obsadzony przez wojska związkowe, cały Pekin uległ spłądowaniu.

Wicekrólowie wysyłają wojsko do Nankinu, gdzie odkryto spisek, mający na celu obrócenie w perzynę całego miasta i wysadzenie w powietrze ważniejszych domów cudzoziemskich. Dziesięciu członków sprzysiężenia ścięto.

BELGRAD 26 sierpnia. (Tel. pryw.). Nastąpiły dalsze pensjonowania. W tej liczbie są: były prezes ministrów Władan Dżordzewicz i były minister wojny Atanackowicz.

RZYM 28 sierpnia. (Tel. pryw.). Podobno kardynał Rampolla przygotowywał notę do nuncjatur w sprawie rzymskiej, nawiązującą do zmiany tronu we Włoszech.

RZYM 28 sierpnia. (T. B. K.). Stwierdzono, że Esposito (który podczas wjazdu królestwa włoskich w dniu 23 b. m. do Neapolu przedarł kordon i, wskoczywszy na stopnie powozu królewskiego, wrzucił doń prośbę; przyp. red.) nie miał żadnych pobudek zbrodniczych ani politycznych wogóle.

RZYM 28 sierpnia. (T. B. K.). Następujące poselstwa udają się do dworów celem urzędowego zakomunikowania im wstąpienia na tron króla Wiktora Emanuela III: jenerał Ferrero do Petersburga, jen. Leon Pelloux do Berlina, jenerał Gandolfi do Kopenhagi, jenerał Avogadro do Monachjum. Inne nominacje jeszcze nie nastąpiły.

BRUKSELA 28 sierpnia. (T. B. K.). W Cardienne w Belgji podczas manewrów oddział ułanów zetknął się przez omyłkę z oddziałem kirasjerów, przyczem jeden żołnierz złamał żebro a trzech poniosło obrażenia.

WIEN 28 sierpnia. (Tel. B. Kor.) Hr. Gołuchowski wyjeżdża dziś wieczorem do cesarza do Ischlu.

Pan Franciszek Moravus, fabrykant zegarów wieżowych w Bernie, dostarczył dla naszego kościoła parafialnego bardzo dobry zegar wieżowy, polecamy więc firmę tę wszystkim jak najlepiej.

Urząd parafialny i gminny Friebeendorf.

Na gorącą porę letnią

poleca się jako najlepszy i najprzyjemniejszy napój orzeźwiający i stołowy

Wodę Ondrzejowską

(ANDERSDORFSKĄ)

mineralną naturalną Szczawę Alkaliczną,

która szczególnie nadaje się do mieszania z winem, cognakiem lub sokami owocowymi. Środek ten działa orzeźwiająco i ochładzająco, podnieca apetyt i ułatwia trawienie. W lecie prawdziwy napój ochładzający.

Skład główny: Kraków, Jagiellońska 7.

Dr Włodzimierz Lewicki

obrońca w sprawach karnych

w Krakowie ulica św. Tomasza liczba 20

I piętro

przyjmuje codziennie od 8 rano do 2 po poł., w niedziele i święta od 9 do 10.

SKŁAD FORTEPIANÓW W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 2417

Kompletne wyprawy kuchenne poleca W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1901. ewentualnie po koniec roku 1903. przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne. — Terminy tych rozpraw oznaczają poszczególne Wydziały powiatowe w czasie wszakże pomiędzy 23. września a 23. października b. r.

Wykaz stacji mytniczych wystawionych na licytację w roku 1900:

L. p.	P o w i a t	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania Korony	UWAGA	L. p.	P o w i a t	Droga krajowa	Nazwa stacyi	Cena wywołania Korony	UWAGA
1.	Krakowski	Kraków—Chełmek	Zwierzyniec	5.900		46.	Kamionecki	Lwów—Stojanów	Chołojów	4.850	z domkiem
2.		Kraków—Baran	Bieńczyce	3.700	z domkiem	47.			Stojanów	1.610	z domkiem
3.		Czyżyny—Cło	Mogiła	3.600		48.	Złoczowski	Zborów—Założce	Kudobińce	2.600	z domkiem
4.	Wadowicki	Zator—Sucha	Graboszyce	3.410		49.			Młynowce	1.900	z domkiem
5.			Goryczkowce	3.500		50.			Założce	1.800	z domkiem
6.			Skawce	1.260		51.	Brzeżański	Złoczów—Brzeżany	Brzeżany	10.504	z domkiem
7.	Nowo-Sądecki	Zakliczyn—Sącz—Niedzica	Gródek	320		52.		Rohatyn—Tarnopol	Horodyszcze	1.806	z domkiem
8.			Zabełcze	4.080		53.	Kozowa		3.810	z domkiem	
9.			Biegonice (Stary Sącz)	8.460	z domkiem	54.	Tarnopolski	Rohatyn—Tarnopol	Zagrobela	8.156	z domkiem
10.			Maszkowice (Łącko)	4.180	z domkiem	55.		Tarnopol—Podwołoczyska	Smykowce	4.180	z domkiem
11.			Krościenko (Łękica)	2.160	z domkiem	56.	Szlacheńce		3.280	z domkiem	
12.			Szczawnica	2.000		57.	Tarnopol—Podwołoczyska	Podwołoczyska	6.966	z domkiem	
13.	Gorlicki	Gorlice—Konieczna	Siary	5.400	z domkiem	58.	Skałacki	Smykowce—Suchostaw	Krzywe	1.220	z domkiem
14.			Ropica ruska	3.852	z domkiem	59.			Panasówka	3.050	
15.			Gładyszów	1.200	z domkiem	60.	Husiatyński	Smykowce—Suchostaw	Kluwince	2.540	z domkiem
16.			Konieczna	1.948		61.			Suchostaw	1.940	z domkiem
17.	Tarnobrzeski	Dębica—Nadbrzezie	Zaleszany	1.144	z domkiem	62.			Husiatyn—Kopyczyńce	Husiatyn	9.484
18.			Miechocin	3.026	z domkiem	63.	Krogulec	560			
19.			Wielowieś	2.000	z domkiem	64.	Stanisławowski	Bursztyn—Stanisławów	Halicz	8.000	z domkiem
20.	Rzeszowski	Rzeszów—Nadbrzezie	Staromieście	2.480	z domkiem	65.			Jamnica	2.800	z domkiem
21.			Jasionka	3.720	z domkiem	66.			Sielec—Kłubowce	Jezupol	2.400
22.	Kolbuszowski	Rzeszów—Nadbrzezie	Sokołów	3.100	z domkiem	67.	Sielec	1.600		z domkiem	
23.	Łańcucki	Przeworsk—Kańczuga	Przeworsk	1.720		68.	Sielec—Kłubowce	Miłowanie	1.350		
24.			Wojciechówka	1.720	z domkiem	69.	Tłumacki	Tłumacz—Zaleszczyki	Tłumacz (Pałahicze)	7.200	z domkiem
25.	Brzozowski	Dynów—Sanok	Nozdrzec	1.000	z domkiem	70.		Tyśmienica—Kołomyja	Tyśmienica (Wygoda)	3.000	z domkiem
26.			Niewistka	1.000		71.	Kołomyjski	Tyśmienica—Kołomyja	Ottynia	3.404	
27.			Jablonka	2.400		72.		Tłumacz—Zaleszczyki	Puchary	900	z domkiem
28.			Pakoszkówka	1.500		73.	Horodeński	Horodenka—Załużce	Serafince	1.620	z domkiem
29.	Sanocki	Przemyśl—Sanok	Tyrawa wołoska	903		74.		Jasieniów	1.800	z domkiem	
30.			Załuż	1.830		75.	Śniatyński	Horodenka—Załużce	Mikulińce	11.117	z domkiem
31.	Dobromilski	Przemyśl—Sanok	Bircza	3.812		76.		Stecowa	1.534	z domkiem	
32.	Przemyski	Przemyśl—Sanok	Olszany	5.410		77.	Buczacz—Monasterzyska	Monasterzyska	1.850		
33.			Przemyśl	6.010		78.	Buczacki	Buczacz—Czortków	Podzameczek	5.210	z domkiem
34.	Jarosławski	Jarosław—Bełzec	Jarosław	14.440		79.		Buczacz—Tłuste	Podlesie	5.800	z domkiem
35.	Cieszanowski	Jarosław—Bełzec	Makowiska	2.390		80.		Buczacz—Tłuste	Zaleszczyki małe	2.650	
36.			Wulka zapałowska	2.880	z domkiem	81.	Czorkowski	Buczacz—Monasterzyska	Czortków	2.080	z domkiem
37.			Oleszyce	2.140	z domkiem	82.		Dźuryn	420	z domkiem	
38.			Cieszanów	4.810		83.		Buczacz—Tłuste	Koszyłowce	1.080	
39.			Płazów	1.710		84.		Czortków—Skała	Dawidkowce	1.100	z domkiem
40.			Bełzec	2.690		85.	Czortków—Skała	Białokiernica	1.200	z domkiem	
41.	Lwowski	Lwów—Rohatyn	Sichów	1.800		86.	Zaleszczyki—Skała	Iwanków	1.200	z domkiem	
42.			Dawidów	1.000		87.	Borszczowski	Borszczów—Okopy	Krzywece dolne	500	z domkiem
43.	Rohatyński	Lwów—Rohatyn	Podkamień	1.500	z domkiem	88.			Babińce	500	z domkiem
44.			Zalipie	1.500	z domkiem	89.			Kozaczówka	710	z domkiem
45.			Bursztyn—Stanisławów	Demianów	3.650	z domkiem			90.	Kozaczczynna	842
					91.	Borszczów—Kołodziany			lanowce	1.200	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, **Wydział krajowy** oświadcza zarazem, że **do dnia 23 września b. r.**, to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacji powiatowych, **przyjmować będzie oferty** na każdą stację mytniczą wykazem objętą. Każda oferta ma być należycie opieczetowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim warunkom dzierżawy w zupełności się poddaje. Nadto ma oferent podpisać protokół licytacyjny odnoszący się do dzierżawy, o którą się ubiega, na dowód, że przyjmuje postanowienia w tym protokole zawarte. — Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. — Na kopercie oferty wymieni podający nazwę stacji, o której dzierżawę się ubiega. — Jednocześnie z powołaniem się na wniesioną ofertę, ma być oddzielnie pod osobną kopertą, należycie opieczetowaną z wymienieniem na niej stacji mytniczej, złożone **wadium licytacyjne**, które **wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania**. — Wydział krajowy zastrzega sobie prawo przyjęcia, wedle swego uznania, tylko oferty korzystnej i dającej gwarancję dotrzymania warunków dzierżawy. — Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąć można w Dep. IV. Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych, jak również otrzymać formularz na ofertę.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie dnia 18. sierpnia 1900.

G R O T T.

POLSKIE

Karty Korespondencyjne

z hołdem dla Ojca Świętego

wysłać można do końca b. r.
DO NABYCIA

po 10 groszy za sztukę
w księgarni katolickiej

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie, Rynek 30.

NB. Każda kartka jest opatrzona
pieczęcią rzymskiego Stowarzysze-
nia katolickiego. 2414

Podziękowanie.

Wielmożnemu **Karolowi Tar-**
czyńskiemu, aptekarzowi w
Zakliczynie, za pełną poświęcenia
opiekę i czuwanie prawie dniem i
nocą przy łóżu chorego śp. męża
mego **Dra Józefa Kisielewskiego**,
za wszystkie przykrości, jakie w cza-
sie choroby tegoż i po śmierci jego
poniósł, również **WP. T. Szymo-**
niewiczowi, burmistrzowi tu-
tejszemu i zleciowi jego, za wiele
ważnych usług i zajęcie się pogrze-
bem śp. mego męża, składam ni-
niejszym publiczne podziękowanie
w serdecznych wyrazach — „Bóg
zapłać“.

Władysława Kisielewska
pozostała wdowa.

2641 1

4 pokoje z balkonem

dwa przedpokoje i kuchnia, na I-szem
piętrze, przy ul. Zwierzynieckiej L. 21,
do wynajęcia każdego czasu. 2642 1 3

Dyrekcja Zakładu św. Jó-
zefa, dla osieroconych chłopców
w Krakowie, przy ul. Karmelickiej L. 66;
poleca na teraz **trzy Parcele**

Narożnik od ul. Karmelickiej i Bogatej
i dwie następne. I merzy 143, II 96,
III 148 sążni, jako narożnik od ul. pro-
jektowanej. Stała cena 100 złr. za sążeń
kw. — PP. Reflektan i raczą się zgłosić
do Dyrekcji Zakładu. 2644

Uczeń

znajdzie umieszczenie

w Cukierni Lwowskiej

J. MICHALIK

ul. Florjańska 45, Kraków.

„FLORA“

Powróciłam i rozpoczęłam naukę kroju
systemem francuskim, oraz najwzrostem
wiedeńskim, po cenie umiarkowanej.

Karmelicka Nr. 17, w Krakowie.

Kilku studentów lub
kilka Panienek

przyjmie się z całkowitem utrzymaniem.
Warunki bardzo przystępne, pomoc w na-
uce zapewniona, lekcje na żądanie w miej-
scu. Opiekę serdeczną. Wiadomość do 29
bm. w Krakowie, ul. Bogata Nr. 3 par-
ter, róg ul. Karmelickiej. 2640 1 4

Pomocnika

katolika, obznajomionego w handlu
farb i materiałów, — poszukuje firma

REIM I SPÓŁKA

Rynek L. 37, KRAKÓW Linia A — B.

2646 1 3

L. 33.

List na pocztę
od „A. K.“ 2648

Wózek

do wozienia chorych, bardzo wygo-
dny, prawie nowy, do sprzedania.
Wiadomość Kraków, Krzysztofory
w podwórzu, lub w dz. ins. „Gło-
su Narodu“ pod L. 2640. 1 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Boguszowa.

W WIELKIM WYBORZE
poleca najtaniej
PASKI damskie
WOALKI
PARASOLE
PABASOLKI
BEKAWICZKI
Krawaty damskie
ŻABOTY
Torebki — Torby
KUFERKI i Nece-
sery z przyborami
ALBUMY na fotografie
ALBUMY na korespon-
dencje
PORTMONETKI
papierosnice
PATRYOTYCZNE
wyroby srebrne i skork.
GALANTERYA
A. FRONCZ
Kraków
przy ul. Florjańskiej L. 17

Ogłoszenie licytacji.

Wykonanie **robót ciesielskich w Gazowni miejskiej**
oddanem będzie w przedsiębiorstwo w drodze licytacji. Plany i wa-
runki licytacyjne oglądać można w biurze Dyrekcji gazowni codzien-
nie w godzinach urzędowych.

Termin ostateczny na złożenie oferty naznaczony na dzień
31 sierpnia 1900 r. do godziny 10-tej rano.

W Krakowie, 24 sierpnia 1900.

635 2 3

Dyrekcja Gazowni miejskiej.

Czas sadzić!

Fłance **truskawek: Ananasowe**
do amażenia, **Steropolskie** ciemne
słodkie, **Laseton Noble**, wszystkie
tuzin po 16 centów.

Fłance **poziomek: młodeczne**
białe i pasowe, tuzin po 18 ct.

Bulion po 5 złr., 6 złr., 7-50
i 10 złr. za kilo

Bryndzę świeżą, górską, 5 klg.
paczka 2 złr. 28 ct.

poleca Ogród Łapszyn,
p. Brzeżany. 2 55 3 3

Korzystny interes!

Jest do wydzierżawienia od przy-
szłego roku 2571 3 3

na pensjonat

jedna z największych i najpiękniej-
willi w Szczawnicy. Dzierżawca o-
trzymuje: mieszkanie dla siebie, salę
dla gości, kuchnię z wodociągiem,
lodownię, ogród warzywny i owo-
cowy i budynek gospodarski.

Interesanci zechcą zgłaszać się
do właściciela willi pod „Mickie-
wiczem“ w Szczawnicy do dnia 15
Września r. b.

Celem prowizorycznego obsadze-
nia psady **SEKRETARZA**

gminnego w gminie miało Baran-
owa od dnia 1-go Października z pensją
600 koron rocznie i bocznym do-
chodem **120 koron**, rozpisuje się
niniejszem

KONKURS

Kwalifikacje wymagane według roz-
porządzenia Wydziału Krajowego z dnia
14 lipca 1899 L. 43671. Podania wno-
sć należy do dnia **1-go Września**,
wyłącznie z załączeniem świadectw.

Burmistrz

2606 2 3 W. Kozłowski, Baranów.

Pszenicę, gólkę, żółtą

bardzo pełną i najodpowiedniejszą do
siewu po 22 koron za 100 klg. z workiem,
Żyto Florjańskie
Żyto Tryumf
Żyto Imperial

wszystkie gatunki bardzo pełne i obfite
w słomę po 18 koron za 100 klg. z wor-
kiem do stacji Kraków, sprzedaje Zarząd
gospodarczy **Oleżanica** poczta Wola
Justowska, — próbki na żądanie gratis
i franco. Zboże czyste tryerowane.
26 8 2 3

Rządca dóbr

kawaler, 30 lat, znający dokładnie
uprawę roli, chów inwentarza tucz.
bydła, również uprawę cukr. bu-
raków, posiadający dobre świade-
ctwa z renomowanych i wysoko
intensywnych gosp. W. Ks. Pozn.,
poszukuje posady od 1 października
br. lub 1 stycznia 1901 na stół lub
deputat. Łaskawe oferty uprasza się
pod „Agronom“ do Działu inser.
„Głosu Narodu“ 2550 3 3

Rodzina obywatelska

zamieszkała w Krakowie, przyjmie paru
uczniów, uczęszczających do szkół
realnych lub gimnazjalnych, za umiar-
kowanym wynagrodzeniem, poręczając za
rodzicielską opiekę. Na żądanie: język
niemiecki, francuski i fortepian.
Wiadomości udzieli z grzecznością Wna
M. Chryścińska ul. Krowoderska L. 21
I-sze piętro. 2555 3 3

Zarząd dóbr Biezanów

poczta, stacja kolejowa i telegraf.
Biezanów 2610 2 0

poleca do siewu:

Żyto „Petkus“, bardzo
odporne pomimo niekorzy-
stnej aury zimowej wydało
po 14 q z 1 morga a K. 22-00

Żyto „Montańskie“ ró-
wnież bardzo odporne na
niekorzystne zmiany po-
wietrza. Długa słoma. Plon
po 12 q z 1 morga a K. 20-00

Pszenica „Ostka“ ule-
pszona, nadzwyczaj pełna
i wytrwała . . . a K. 21-00

Pszenica „Banatka“ z
oryginalnego wysiewu na-
der pełna . . . a K. 22-00

Ceny rozumieją się za 100 kg. netto
loco stacja Biezanów.
Worki po cenie własnego kosztu.
Na żądanie próbki franco.

Kompletny garnitur Mło-
carni parowej o sile 12 koni
do wypożyczenia pod przystę-
pnymi warunkami.

Folwark

200-morgowy, o 3 mile od Krakowa,
w doskonałej glebie, obciążony pożyczką
hipoteczną i mortyżacyjną, za dopłatą
kilkunastu tysięcy kron,
zaraz z plonami do nabycia.
Wiadomość u adwokata T. Kwieciń-
skiego, Grodzka 44. 2481 5 6

Z dniem 1-go Września 1900 r. jak
zeszłego roku otwieram

Szkołkę freblowską

dla chłopców i dziewcząt od 4-6 lat
w Krakowie, przy ulicy Długiej L. 16.
Wpisy rozpoczyna się 30 Sierpnia od godz.
9-12 rano i od 2-4 popoł. Polecając
się łaskawym względem Szan. Rodzicieli
i Opiekunów, oraz zapewniając trokliwą
opiekę nad powierzoną mi dziećmi, kreślę
się z poważaniem **T. Rychlińska**,
2669 2 3 kierowniczka szkołki.

Rodzina inteligentna

bezdietna, przyjmie na mieszkanie wraz
z całym utrzymaniem

Panienkę

uczęszczającą do szkół,
w wieku 12 do 14 lat, pod przystępnymi
warunkami. — Acres pod dział inser.
„Głosu Narodu“ pl. 2438 8 3

Kilka Panienek

uczęszczających do szkół, przyjmą na
mieszkanie, zapewniając troskliwą opiekę.
Na życzenie pomoc w nauce i udzielanie
początków gry na fortepianie. — Zgło-
szenia listowne pod: **S. S.** dział inser.
„Głosu Narodu“ 2457 7 4

C. k. Urzędnik Państwowy

przygotowuje Panów i Panie,
w krótkim czasie, do egzaminu
z rachunkowości państwowej.
Adres w dziale inser. „Głosu Na-
rodu“ pod L. 2458. 6 5

Uczniów

ze szkół średnich, przyjmuje na
mieszkanie **ks. Jan Świętnicki**
katecheta, Kraków, ul. Łobzowska
L. 6, piętro I-sze. 2505 1 0

Niemka inteligentna

z patentami, z jęz. franc., ang., muzyką
wyższą, rysunkami i malarstwem, **zaraz.**
Guvernantki, Nauczycielki, Polki z jęz.
niem., franc., ang., muzyką: Seminarzy-
stki, Froebianki poszukują posad od 1
września przez Biuro umieszczeń **Marji**
Stehlik Kraków, Rynek 7. 2459

Handel kolonialny

z restauracją

w Krakowie, w śródmieściu, do-
brze prosperujący **do nabycia.**
Wiadomości udzieli: **Piotr Janu-**
szewski, Kraków, ulica Kapucyn-
ska Nr. 3. 2479 6 0

Do wynajęcia od 1-go października

Mieszkanie na I-szem piętrze, składające
się z 5-ciu pokoi, przedpokojem, pokojem
dla służby, spiżarni, łazienki, strychu,
piwnicy i wspólnej pralni. Dom zaopa-
trzczy w wodociąg, ul. Studenka L. 14.
2517 4 6

Dwie panienki

uczęszczające do szkół krakowskich, znaj-
dą wygodne pomieszczenie wraz z utrzy-
maniem przy rodzinie mającej kawalek
ogródka, w domu fortepian nowy, na ży-
czenie mogą być udzielane lekcje muzyki.
Warunki według umowy. Adres wskaże
Dział inseratowy „Głosu Narodu“ ulica
Jagiellońska Nr. 7 pod L. 2519. 3 3

Gospodarz

obznajomiony z każdą gałęzią gos-
podarstwa rolnego, mogący się po-
wołać na rekomendacje poważnych
osobistości, pragnie zmieścić po-
sadę od 1-go października b. r.
Zgłoszenia przyjmie z grzecznością
Wny Pan Jan Strycharski. 2535

Wdowa inteligentna przy-
mie dwie lub trzy 2538 9 10

panienki

ze szkół wyższych z całym utrzymaniem,
pokój osobny. — Wiadomość ul. Kar-
melicka L. 21 u stróża.

Apteka mniejsza

z domem i ogrodem, w każdej chwili
do wydzierżawienia. Wiadomość
Apteka Łapanów, powiat Bochnia. 2556

Przyjmę kilku Studentów

z dobrych domów na stancję. — zape-
wniając im: macierzyńską opiekę, wikt
zdrowy, dostatni, zastosowany do wyma-
gań i przyzwyczajenia domowego, nadto
pomoc naukową w domu; — mam bo-
wiem synów w wyższym gimnazjum, któ-
rzy wzorowo się prowadzą. 2539

Stefania Sokołowska w Bochni
ul. Gołębia L. 332, tuż obok gimnazjum.

Nowo otwarty

Pensjonat dla Panienek
pani Joanny Muszyńskiej

przyjmuje panienki uczęszczające do klas
wyższych lub na kursa. — Zgłoszenia
uprasza się nadsyłać: **Kraków, ul. Kar-**
melicka Nr. 8. 2557 4 5

Bilard

mało używany, do sprzedania
w Krakowie przy ulicy Łobzow-
skiej Nr. 2. 2561 4 4

Gospodarz

z oratyi bezdietny, w sile wieku, wszech-
stronnie wykształcony, z chlubnymi świa-
dectwami, **poszukuje posady** zaraz.
Zgłoszenia dla gospodarza przyjmie
dział inser. „Głosu Narodu“ 2593

Inteligentny starszy człowiek

znający się na gospodarstwie rolnem,
leśnem, uprawie chmielu, obznajomiony
z pracą biurową, znający język niemie-
cki, **poszukuje posady** rządzącej,
ekonomu, leśnego, chmielarza, pracy biu-
rowej, lub jakiegokolwiek zajęcia.
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„J. Ma-**
linka“ Kraków, Sławkowska L. 12.
2594 3 3

W celu matrymonialnym
pragnie poznać starszego urzędnika ko-
lejowego, inteligentną wdowę, bardzo
łagodnego usposobienia, o czystym, po-
siadającą realność i **6000 koron**
gotówką. 2595 3 2
Zgłoszenia pod adresem „Na wsi“
dział inseratowy „Głosu Narodu“.

PODZIĘKOWANIE.

Dotknięci bolesnym ciosem przez
śmierć naszej ukochanej żony i ma-
tki, śn. Antoniny Emilewiczowej,
doznaliśmy tyle dowodów współczu-
cia, że nie jesteśmy w możności
podziękować każdemu z osobna, na
tem więc miejscu wszystkim, którzy
raczyli wziąć udział w smutnym
obrzędzie pogrzebowym, t. j. Prze-
wielebnemu Duchowiństwu, Przy-
jaciołom i znajomym zmarłej, skła-
damy najserdeczniejsze podzięko-
wanie.

Walenty Emilewicz

2649 1

z Rodziną.

Uczniowie

wyższych klas gimnazjalnych lub real-
nych z rodzi obywatelskich, zrajda
umieszczenie na następny rok szkolny
pod staranną opieką wyższego
emeryta państwowego. — Pomoc nauko-
wa i ewentualnie gra na fortepianie lub
język francuski w domu. Usługa mekska.
Wczesne zgłoszenia są pożądane. Tako-
we przyjmie i adresu udzieli z grzeczno-
ścią „Biuro Narodowe“, ulica św. Jana
L. 24 w Krakowie. 2597 4 0

Powóz kryty

na dwa konie, mało używany, **jest**
do sdrzedania. — Ulica Staszica
Nr. 1. 2639 1 3

Za 400 złr. oddam 600 złr.!

w najkrótszym czasie, z n tarjalnem za-
bezpieczeniem, Blizsza wiadomość w kan-
celarii **Dra Filimowskiego**, ul. św. Anny
11, (od 1-— 5-tej popoł.). 2647

Osoba inteligentna

obznajmiona z manipulacją pocztową i
telegraficzną, pragnie ośm złozenia egzami-
ninu odbyć praktykę przy większym
urzędzie pocztowym na prowincji. O po-
danie warunków prosi do działu inser.
„Głosu Narodu“ dla „M. G.“ 4 5. 2612 2 2

UCZNIÓW

szkół średnich przyjmują jak lat po-
przednich na mieszkanie i utrzymanie,
zapewniaj. sumienną opiekę i dozór do-
mowy męski.

Feliksa Wojciechowska

2575 4 5 Szpitalna 18. II p.

ORGANY

starsze, dla mniejszego kościoła
tanio do sprzedania.
Komitet kościoła Najsw. Marji P.
w Ropczycach. 2 08 2 4

Studenci szkół średnich

znajdą wygodne umieszczenie i troskliwą
opiekę (tak jak w latach poprzednich)
w towarzystwie celujących i dobrze wy-
chowanych uczniów klas wyższych. Ró-
wnież dozór i pomoc w naukach przez
domowego korepetytora udzielana. Wia-
domość: ul. Wielopole L. 12, druga bra-
ma, I-sze piętro. 25-2 6 3

EKONOM

kawaler lub bezdietny wdowiec,
w średnim wieku, praktycznie wy-
kształcony w prowadzeniu roli —
znajdzie zaraz posadę w dobrach
Przybradz p. Zator za poprzedniem
przedstawieniem się. 2554 2 3

Uczniowie

z niższych klas szkół gimnazjalnych lub
realnych znajdą odpowiednie mieszkanie
oraz pomoc w naukach i rodzicielską
opiekę w domu pod L. 4, ul. Niecała —
parter. 2618 3 3

Kilka Panienek

znajdzie umieszczenie i troskliwą
opiekę. Na życzenie konserwacja
niemiecka. Ul. Jabłonowskich L. 9.
1 3 I piętro (2-gie drzwi). 2615

Ważne dla P. T. powracających z kąpieli!

J. RADOMSKI,

egzaminowany massarzysta c. k. Kliniki
chirurgicznej, **poleca** się z żoną WPP.
Lekarzom do dalszej kuracji massarzem
lub hydroterapii. Kraków, ul. Bilebowa 4.
2615 2 4

UCZEŃ

znajdzie zaraz umieszczenie w skła-
dzie farb i materiałów firmy

REIM I SP.

W KRAKOWIE, 2634 1 3

Rynek główny L. 37, Linia A-B.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Mosch.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.